

4,00
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570

Piątek 24 stycznia 2020
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Słupsk. Strefa parkowania 200 złotych kary za brak biletu



Samorząd
**Wkrótce mandat
wzrośnie czterokrotnie**

strona 5

FOT. ŁUKASZ CAPAR

REKLAMA

009509192

EURO JACKPOT

TERAZ DO WYGRANIA

290 000 000

LOTTO

lotto.pl

Pieniądze

Rosną długi Polaków wobec sądów.
Na niechlubnej liście Słupsk
przoduje wśród miast strona 4

Samo życie

Irańczyk
Fardin
Kazemi i jego
ciężarówka
szczęścia

strona 16



FOT. KRZYSZTOF OGIOŁDA

REKLAMA

009521132

KOMUNIKAT

„Wodociągi Słupsk” informują, że w dniach 21-28 stycznia

w związku z bardzo ważną modernizacją sieci wodociągowej w rejonie ulic Piłsudskiego i Zygmunta Augusta w Słupsku, na Zatorzu mogą wystąpić spadki ciśnienia wody oraz jej zmętnienie związkami żelaza i manganu. Ponadto od dnia 20 stycznia należy się liczyć z utrudnieniami w ruchu drogowym w ulicy Piłsudskiego.

Za wszystkie utrudnienia serdecznie przepraszamy!

REKLAMA

009522032

Twoje auto straciło moc?
Spadły jego osiągi?
Zaczęło więcej palić?
Być może masz zapchany DPF!

Nie musisz kupować nowego – to kosztuje kilka tysięcy złotych.
MY GO ZREGENERUJEMY.

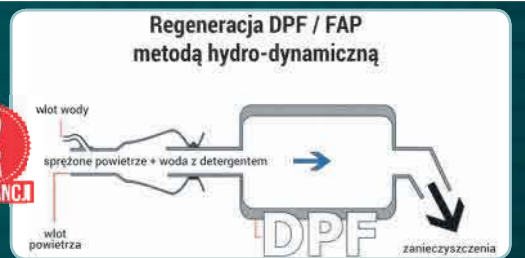
Wykonujemy usługę regeneracji filtrów DPF/ FAP/ katalizatorów przy użyciu profesjonalnego urządzenia metodą HYDRODYNAMICZNĄ, która:

- ▶ jest bezpieczna dla filtra
- ▶ zapewnia jego wyczyszczenie w 99%
- ▶ jest bezpieczna dla środowiska

Na usługę udzielamy
2-letniej gwarancji

2
LATA
GWARANCJI

CARBON CLEAN SŁUPSKM, ul. Chrobrego 1a, 76-200 Słupsk, tel. 605 535 875
slupsk@carboncleanpoland.pl



10"
STUI W ZESTAWIE
PEACISZ TYLKO: **806⁰⁵**
cena detaliczna **849**

INTEL CORE i3
PAMIĘĆ 4 GB
DYSK SSD 256 GB
Windows 10
PEACISZ TYLKO: **1709⁰⁵**
cena detaliczna **1799**

INTEL CORE i5
PAMIĘĆ 8 GB
DYSK SSD 256 GB
Windows 10
PEACISZ TYLKO: **2279⁰⁵**
cena detaliczna **2399**

GRAFIKA RADEON RX560 4GB
DYSK SSD 512 GB
PROCESOR AMD RYZEN 5
PAMIĘĆ 8 GB
Windows 10
PEACISZ TYLKO: **2754⁰⁵**
cena detaliczna **2899**

GRAFIKA GEFORCE GTX1650 4 GB
INTEL CORE i5
PAMIĘĆ 8 GB
DYSK SSD 512 GB
Windows 10
PEACISZ TYLKO: **3134⁰⁵**
cena detaliczna **3299**

PEACISZ TYLKO: 849
cena detaliczna **849**

PEACISZ TYLKO: 1709⁰⁵
cena detaliczna **1799**

PEACISZ TYLKO: 2279⁰⁵
cena detaliczna **2399**

PEACISZ TYLKO: 2754⁰⁵
cena detaliczna **2899**

PEACISZ TYLKO: 3134⁰⁵
cena detaliczna **3299**

PEACISZ TYLKO: 1519⁰⁵
cena detaliczna **1599**

PEACISZ TYLKO: 1424⁰⁵
cena detaliczna **1499**

PEACISZ TYLKO: 3609⁰⁵
cena detaliczna **3799**

PEACISZ TYLKO: 7599⁰⁵
cena detaliczna **7999**

PEACISZ TYLKO: 645⁰⁵
cena detaliczna **679**

PEACISZ TYLKO: 474⁰⁵
cena detaliczna **499**

PEACISZ TYLKO: 1044⁰⁵
cena detaliczna **1099**

PEACISZ TYLKO: 379⁰⁵
cena detaliczna **399**

PEACISZ TYLKO: 664⁰⁵
cena detaliczna **699**

PEACISZ TYLKO: 1186⁵⁵
cena detaliczna **1249**

PEACISZ TYLKO: 2659⁰⁵
cena detaliczna **2799**

PEACISZ TYLKO: 3799⁰⁵
cena detaliczna **3999**

PEACISZ TYLKO: 293⁰⁵
cena detaliczna **349**

PEACISZ TYLKO: 882⁵⁵
cena detaliczna **929**

PEACISZ TYLKO: 597⁰⁵
cena detaliczna **629**

PEACISZ TYLKO: 293⁵⁵
cena detaliczna **349**

PEACISZ TYLKO: 531⁰⁵
cena detaliczna **559**

PEACISZ TYLKO: 331⁵⁵
cena detaliczna **349**

PEACISZ TYLKO: 360⁰⁵
cena detaliczna **379**

PEACISZ TYLKO: 949⁰⁵
cena detaliczna **999**

PEACISZ TYLKO: 1215⁰⁵
cena detaliczna **1279**

PEACISZ TYLKO: 2944⁰⁵
cena detaliczna **3099**

PEACISZ TYLKO: 521⁵⁵
cena detaliczna **549**

PEACISZ TYLKO: 1604⁵⁵
cena detaliczna **1689**

PEACISZ TYLKO: 616⁵⁵
cena detaliczna **649**

PEACISZ TYLKO: 474⁰⁵
cena detaliczna **499**

PEACISZ TYLKO: 2849⁰⁵
cena detaliczna **2999**

PEACISZ TYLKO: 3324⁰⁵
cena detaliczna **3499**

PEACISZ TYLKO: 312⁵⁵
cena detaliczna **329**

PEACISZ TYLKO: 569⁰⁵
cena detaliczna **599**

PEACISZ TYLKO: 854⁰⁵
cena detaliczna **899**

PEACISZ TYLKO: 502⁵⁵
cena detaliczna **529**

PEACISZ TYLKO: 1661⁵⁵
cena detaliczna **1749**

PEACISZ TYLKO: 474⁰⁵
cena detaliczna **499**

PEACISZ TYLKO: 1994⁰⁵
cena detaliczna **2099**

PEACISZ TYLKO: 2279⁰⁵
cena detaliczna **2399**

PEACISZ TYLKO: 1899⁰⁵
cena detaliczna **1999**

PEACISZ TYLKO: 2754⁰⁵
cena detaliczna **2899**

PEACISZ TYLKO: 1519⁰⁵
cena detaliczna **1599**

do 3200 zł rabatu kup minimum 2 różne produkty
Promocja na wybrany asortyment

PROMOCJA „EURO BESTSELLERY” OBOWIĄZUJE OD 24.01.2020 DO 7.02.2020 R. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 3 000 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 3 000 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 3 000 ZŁ; STALA STOPA OPROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIĄZYWANIA UMOWY 20 MIESIĘCY; LICZBA RAT 20; WYSOKOŚĆ RATY 150 ZŁ; O PRZYJNIU KREDYTU DECYDUJE BANK; CENA TOWARU/USŁUGI WSKAZANA JEST W OPISIE; W IMIENIU ALIOR BANK S.A., SANTANDER CONSUMER BANK SA RTV EURO AGD UMOCOWANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJMIOWANIA OŚWIADCZEŃ O ODSZTAPNIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ; REGULAMIN PROMOCJI DOSTĘPNY NA EURO.COM.PL. ZGODNIE Z REGULAMINEM PROMOCJI PIERWSZA RATA KREDYTU WSKAZANA W HARMONOGRAMIE SPŁAT POKRYWA ORGANIZATOR PROMOCJI, A KREDYTOBIORCA NIE UISZCZA JAKIKOLWIEK NALEŻNOŚCI Z TEGO TYTUŁU, W ZWIĄZKU Z TYM DLA REPREZENTATYWNEGO PRZYKŁADU CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY PRZEZ KREDYTOBIORCĘ WYNOŚI 2 850 ZŁ. ZASADY OPEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD: DOSTĘPNE W SKLEPACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL. PROMOCJA, WIĘCEJ KUPUJESZ, WIĘCEJ ZYSKUJESZ. DO 3200 ZŁ RABATU* OBOWIĄZUJE OD 24.01.2020 R. DO 03.02.2020 R. PROMOCJA OBJĘTE SA PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI. WARUNKIEM UDZIELENIA RABATU JEST POSIADANIE W KOSZYKU MIN. 2 RÓŻNYCH PRODUKTÓW OBJĘTYCH PROMOCJĄ. MAKSYMALNA WARTOŚĆ RABATU WYNOŚI 3200 ZŁ. REGULAMIN DOSTĘPNY W SKLEPACH EURO I NA EURO.COM.PL. PROMOCJA „EURO BESTSELLERY” 1. WIĘCEJ KUPUJESZ, WIĘCEJ ZYSKUJESZ. DO 3200 ZŁ RABATU* NIE ŁĄCZĄ SIĘ.

WIĘCEJ NA **euro.com.pl**

RTV EURO AGD

**WYBIERZ
SPRZĘT
I ZGARNIJ
RATE GRATIS!**

20 RAT RRSO 0%

**EURO
BESTSELLER**

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
55"
PLACISZ TYLKO: 1852⁵⁰
cena detaliczna **1950.**
4K Ultra HD
ambilight 3
KLASA A+

PHILIPS TELEWIZOR LED 55PUS6754

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
55"
PLACISZ TYLKO: 2089⁰⁵
cena detaliczna **2199.**
4K Ultra HD
KLASA A

SAMSUNG TELEWIZOR LED UE55RU7472

HDR10 SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
55"
PLACISZ TYLKO: 2279⁰⁵
cena detaliczna **2399.**
4K Ultra HD
KLASA A

LG TELEWIZOR LED 55SM8200

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
65"
PLACISZ TYLKO: 2564⁰⁵
cena detaliczna **2699.**
4K Ultra HD
KLASA A+

PHILIPS TELEWIZOR LED 65PUS6554

HDR10 SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
70"
PLACISZ TYLKO: 3229⁰⁵
cena detaliczna **3399.**
4K Ultra HD
KLASA A

LG TELEWIZOR LED 70UM7100

STREFOWE PODŚWIETLENIE
GAME MOTION PLUS
QUANTUM HDR 1000
65"
PLACISZ TYLKO: 5224⁰⁵
cena detaliczna **5499.**
4K Ultra HD
QLED
KLASA B

SAMSUNG TELEWIZOR QLED QE65Q70RAT

185 cm WYSOKOŚCI
No Frost
SYSTEM ALL AROUND COOLING
TECHNOLOGIA Digital Inverter
KOMORA ŚWIEŻOŚCI CoolSelect Duo
KLASA A+++
STAL NIERDZEWNA
PLACISZ TYLKO: 1994⁰⁵
cena detaliczna **2099.**
SAMSUNG ŁODÓWKA RB33N341MSS

170 cm WYSOKOŚCI
No Frost
POJEMNIK VitControl Plus
STEROWANIE Simple InsideControl
KLASA A+
STAL NIERDZEWNA
PLACISZ TYLKO: 1424⁰⁵
cena detaliczna **1499.**
Amica ŁODÓWKA FK2695.4FTX

60 cm SZEROKOŚCI
DODATKOWY 3 KOSZ
SILNIK INWERTEROWY iQdrive
VarioSpeed Plus
14 KOMPLETÓW
PLACISZ TYLKO: 1709⁰⁵
cena detaliczna **1799.**
KLASA A++
SIEMENS ZMYWARKA DO ZABUDOWY SN636X03ME

SUSZARKA
DelicateCare
POMPA CIEPŁA
SmartSense
SYSTEM SensiCare
PLACISZ TYLKO: 2184⁰⁵
cena detaliczna **2299.**
8 kg
KLASA A++
Electrolux SUSZARKA EW8H458WP

PLACISZ TYLKO: 1614⁰⁵
cena detaliczna **1699.**
POLA BOOSTER
FUNKCJA BRIDGE
Electrolux PŁYTA INDUKCYJNA Slim-Fit CIV634

VarioPerfect
TimePerfect
Silnik EcoSilence Drive
Start / Pauza z opcją dołożenia prania
KLASA A+++ (-10%)
PLACISZ TYLKO: 1424⁰⁵
cena detaliczna **1499.**
1400 obr./min.
8 kg
BOSCH PRAŁKA WAN2826EPL

PLACISZ TYLKO: 1424⁰⁵
cena detaliczna **1499.**
4 POLA BOOSTER
STREFA FlexInduction
Whirlpool PŁYTA INDUKCYJNA ACM 928/BA

SLIM 42 cm GŁĘBOKOŚCI
MIĘKIE ZAMYKANIE Soft Close
CZYSZCZENIE KATALITYCZNE
PROWADNICE TELESKOPOWE
PLACISZ TYLKO: 1234⁰⁵
cena detaliczna **1299.**
KOLOR CZARNY
KLASA A+
Whirlpool PIEKARNIK OAK29 7921 CS NB

Rosną długi Polaków wobec sądów. Słupsk przoduje

Pieniądże

Maciej Pietrzak

maciej.pietrzak@polskapress.pl

Na liście dłużników wymiaru sprawiedliwości na koniec 2019 roku było ponad 147 tys. osób. Pomorzanie plasują się wysoko na tej niechlubnej liście, zaś Słupsk przoduje wśród miast.

Nowelizacja kodeksu karnego, która weszła w życie w 2015 roku, nałożyła na sądy obowiązek wpisywania do BIG osób niepłacących m.in. grzywnien i kosztów rozpraw, a specjalna platforma przygotowana do wprowadzania tych danych w 2017 r. zdecydowanie ułatwiła zgłaszanie dłużników i od tego momentu ich liczba zaczęła gwałtownie rosnąć.

Na koniec 2017 r. w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor widniało 43 407 osób z zaległościami wobec wymiaru sprawiedliwości na kwotę niespełna 82 mln zł; dziś jest o ponad 100 tys. więcej osób i o 526 mln zł więcej długu. Wśród ponad 147 tys. dłużników sądowych 80 proc. to ci z zalegającą karą grzywny. Ich przeciętna wysokość wynosi 1,8 tys. zł.

Drugą najliczniejszą grupą dłużników są osoby, które nie płać kosztów sądowych - jest ich ponad 90 tys. i w sumie mają zobowiązania sięgające prawie 64 mln zł. W tym przypadku średnia wartość takiego wpisu to niecałe 600 zł. Znacznie większą kwotę niż za koszty



Mieszkańcy Pomorza mają najwyższe średnie zadłużenie wobec sądów na osobę w skali kraju - 11 388 zł

sądowe wymiar sprawiedliwości ma jednak od odzyskania od skazanych za wzbogacenie się w wyniku przestępstwa.

Według Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor, na liście rekordzistów sądowych zaległości jest Słupsk - 49 mln zł

Wartość tych niezwróconych korzyści wynosi bowiem prawie 260 mln zł - średnio jest to blisko 480 tys. zł na osobę.

W omawianych statystykach Pomorze prezentuje się niestety bardzo źle. Fakt, że za kwotę zobowiązań przekraczającą 106 mln zł odpowiada

9311 osób, sprawia, że mają oni najwyższe średnie zadłużenie na osobę w skali kraju - 11 388 zł.

Jeśli chodzi o miasta, rekord należy do Siedlec - ponad 77 mln zł zaległości, Słupska - prawie 49 mln zł oraz Warszawy - ponad 25,5 mln zł. Na kolejnych miejscach są Gdańsk (ponad 14,5 mln zł) i Wrocław. Problem jest mocno złożony. Często kary grzywny nakładane są na osoby niewypłacalne, a nie ma rozwiązań pozwalających na szybką zmianę kary grzywny na jej inny rodzaj.

Wpływ na taki stan rzeczy ma też niedofinansowanie wymiaru sprawiedliwości. Konieczne są podwyżki dla pracowników sądów, w tym tych z działów windykacji - podkreśla mec. Piotr Bartecki, adwokat z sopońskiej kancelarii SCBP Cieslewicz Bartecki Partnerzy.

Pogoda w regionie

Chłodny weekend, a później wielki sztorm

Wiatr dochodzący do nawet 100 km/h ma nawiedzić nasz region w przyszłym tygodniu. Na Bałtyku zapanuje sztorm. Na razie jednak przed nami dość spokojny weekend. - Piątek będzie pochmurny, z rana nad morzem spodziewane są opady deszczu - prognozował wczoraj Krzysztof Ścibor, szef Biura Prognoz Calvus. - Temperatura powietrza w ciągu dnia osiągnie maksymalnie 6 stopni Celsjusza - dodawał synoptyk. Sobota i niedziela mają być pochmurne, ale już bez opadów. W sobotę ma być 6, a w niedzielę 5 stopni Celsjusza. - Noce będą chłodne, z temperaturą w okolicach 1-2 stopni Celsjusza, ale nie należy spodziewać się przymrozków - dodał Ścibor. Wiatr w weekend powieje tylko umiarkowanie z południowego zachodu. Ale we wtorek dmuchnie już porządnie, z prędkością do 100 km/h. Na Bałtyku zapanuje sztorm. (QBA)

Dzisiaj

6°C
4°C



Barometr
1028 hPa
Wiatr
W 20 km/h
Pochmurno
z opadami deszczu

Sobota

6°C
2°C



Barometr
1020 hPa
Wiatr
W 15 km/h
Ponuro

Niedziela

5°C
1°C



Barometr
1016 hPa
Wiatr
S 11 km/h
Pochmurno

KALENDARIUM

1507

513 lat temu król Zygmunt I Stary przybył z Wilna do Krakowa i został koronowany w katedrze na Wawelu na króla Polski przez prymasa Polski abpa Andrzeja Boryszewskiego. Przedostatni z dynastii Jagiellonów na tronie polskim zasiadł po śmierci brata, Aleksandra Jagiellończyka.

1793

Król Prus Fryderyk Wilhelm II wydał dekret dotyczący zajęcia miasta Gdańska z powodu jego wrogości wobec Prus i rewolucyjnych poglądów płynących z Francji.

1848

172 lata temu James W. Marshall znalazł złoto w Sutter's Mill pod Sacramento (USA), co rozpoczęło gorączkę złota w Kalifornii.

1860

160 lat temu Francuz Étienne Lenoir otrzymał patent na pierwszy użyteczny silnik spalinowy: dwusuwowy, jednocyldrowy, pracujący na mieszance gazu mieskiego i powietrza, o mocy 8,8 kW.

1925

95 lat temu Rada Ministrów podjęła uchwałę o wzniesieniu w Warszawie Grobu Nieznanego Żołnierza. Został odsłonięty 2 XI 1925 roku pod kolumnadą Pałacu Saskiego. Złożono do niego szczątki bezimiennego żołnierza, sprowadzone z Cmentarza Obrońców Lwowa. Twórcą grobu był artysta rzeźbiarz Stanisław Kazimierz Ostrowski.

1972

48 lat temu w dżungli na Guam został odnaleziony japoński żołnierz Shoichi Yokoi, ukrywający się tam od czasu wyzwolenia wyspy przez wojska amerykańskie w 1944 roku.

1984

36 lat temu Apple Inc. wprowadził na rynek pierwszy komputer z serii Macintosh.

2000

W hali Olivia w Gdańsku odbył się wiec założycielski partii Platforma Obywatelska. Jej założycielami byli: Donald Tusk, Maciej Płażyński i Andrzej Olechowski. (JJ/GRAN)

ZDJĘCIE DNIA



W przerwie śródownego meczu STK Czarnych Słupsk z Kotwica Kołobrzeg dla babć i dziadków przygotowano konkurs rzutów do kosza (o meczu czytaj na str. 24)

Jutro u nas

Wspólne finanse

Pieniądże i wspólny budżet wpływają na nasze relacje w związkach.



Kuchnia

Zimą dobrze się rozgrzać

Poznaj dobre przepisy na rozgrzewające potrawy z różnych stron świata.



Nasze zoo

Nie dla psa kielbasa

Resztki z ludzkiego stołu nie zawsze dobrze posłużą naszemu czworonogowi.



Czytaj tak, jak lubisz



gp24.pl

GP24.pl

Chcą podnieść kary za brak biletu w strefie parkowania

Ślupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Jeśli parkujesz samochód w ślupskiej Strefie Płatnego Parkowania, to pamiętaj o wykupieniu biletu, bo wkrótce możesz zapłacić nawet 200 złotych za nieuiszczenie opłaty.

Trwają przygotowania do wdrożenia wyższych kar. Ślupski magistrat już przygotował stosowną uchwałę, która podnosi wartość mandatu aż czterokrotnie.

Uchwała o podwyższeniu sankcji za bezprawne korzystanie ze strefy płatnego parkowania została przygotowana, ponieważ zbyt wielu kierowców uchyla się od kupowania biletów postojowych. Do płaconia zmotywować mają ich nowe przepisy, które wprowadzają znacznie wyższe kary za zajęcie miejsca bez odpo-



FOT. LUKASZ CAPAR

ZIM już poradził sobie z windykacją zaległych mandatów. Teraz chce pilnować kosztów

wiedniej opłaty. Autorzy uchwały są zdania, że perspektywa uiszczenia dotkliwego i wysokiego mandatu może dodatkowo zmotywować kierowców

do zapłaty za korzystanie z miejskiej strefy płatnego parkowania. Zmianę wysokości kary umożliwia zmiana wprowadzona do ustawy o drogach publicz-

nych. W jej myśl maksymalna stawka 50 złotych zastąpiono przepisem, który pozwala samorządom podnieść karę maksymalnie do poziomu 10 proc. mi-

nimalnego wynagrodzenia, czyli obecnie - 260 złotych.

Ślupsk ze zmian chce skorzystać i proponuje radnym zmianę. Jeśli uchwała wejdzie w życie, to za brak biletu w strefie kierowcy zamiast 50 złotych zapłacą 200 zł. Natomiast za nieprzedłużenie czasu postojowego kara wyniesie 100 złotych zamiast 25.

Czy na takie rozwiązanie zgoda się miejscy radni?

Jak się dowiedzieliśmy, na razie pracownicy Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Ślupsku prowadzą konsultacje wśród miejskich radnych, aby sprawdzić, czy radcy zaakceptują przygotowany projekt, który w lutym ma być głosowany.

Głosy są podzielone. Jedni są za, inni uważają, że kara za brak biletu powinna być niższa. Jeszcze nie wiadomo, która

strona wygra. Na razie większość opowiada się za tym, aby kara za brak przedłużenia biletu wynosiła nie sto, a 50 złotych.

- Cieszę się, że są prowadzone konsultacje, bo to pokazuje, że jesteśmy traktowani poważnie. Widocznie pani prezydent czegoś się nauczyła po tym, jaki opór powstał po radykalnej podwyżce opłat cmentarnych - powiedział nam jeden z radnych.

Uzasadnieniem podjęcia uchwały są rosnące koszty wynikające z działań windykacyjnych.

Dodatkowe pieniądze z kar zostaną także przeznaczone na zakup oprogramowania i dostęp do odpłatnej bazy PESEL-NET MPLS pozwalającej na weryfikację danych osobowych właścicieli pojazdów.

©P

Od piątku w ciągu dnia na ulicy Jaracza nie skręcisz w kierunku Gdańska

Ślupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Dzisiaj (24 stycznia) zostanie wprowadzona zmiana w stałej organizacji ruchu na skrzyżowaniu ulic Jaracza i Lutosławskiego w Ślupsku.

Jak informuje Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Ślupsku, od piątku w godz. 7-17 obowiązuje zakaz skrętu w lewo z ulicy Jaracza w ulicę Lutosławskiego.

Do dyspozycji kierowców pozostają dwie drogi alternatywne przez ul. Paderewskiego i ul. Jana Pawła II, gdzie ruch na skrzyżowaniach z ul. Lutosławskiego i z ul. Prosta kierowany jest z wykorzystaniem sygnalizacji świetlnej. - Decyzja ta zapadła podczas obrad Zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w mieście Ślupsku. Była



FOT. LUKASZ CAPAR

Nowy zakaz skrętu w lewo z ul. Jaracza w ul. Lutosławskiego będzie obowiązywał w godzinach od 7 do 17

omawiana na wniosek MZK, który podnosił, że dotychczasowa organizacja utrudnia ruch miejskich autobusów, które tracą dużo czasu na tym skrzyżowaniu. Jak sprawdziliśmy, przepustowość osób skręcających w lewo na ulicy Jaracza

nie jest zbyt duża. Dlatego Zespół zgodził się, aby w czasie korzystania z tego miejsca przez linie autobusowe obowiązywał tam zakaz skrętu w lewo - mówi Anna Kowalczyk, miejski inżynier ruchu w Ślupsku. ©P

AUTOPROMOCJA

WEEKEND TUŻ TUŻ

wydanie z Magazynem

GŁOS POMORZA

REKLAMA

009495207

Vigor TAXI bat

59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

NAJTAŃSZE TAXI W ŚLUPSKU

REKLAMA

FERIE w górach ze śniegiem!

7-dniowe pobyty w Dusznikach Zdrój k. Zieleńca – centrum narciarskie

W cenie oferujemy: noclegi w pokojach z łazienkami, śniadania, obiadokolacje, 2 x hotel masujący, 1 x sauna. Do Zieleńca dowozi SKI – BUS.

Oferujemy również krótsze pobyty 3-, 4-dniowe w cenie 120 zł/doba (nocleg ze śniadaniem).

REZERWACJA I SPRZEDAŻ MIEJSC: Ośrodek „Belweder”

Tel. 74/ 86-69-444, 500-056-062 lub: e-mail: marketing@resurs.com.pl.

Cena: **840 zł**

REKLAMA

009540211

4K&NCONCERT

MUZYKI FILMOWEJ + SERIALE

PROWADZENIE: **KATARZYNA FIGURA ORAZ TOMASZ RACZEK**

AKROBACI ORAZ TANCERZE

BILETY: WWW.ROYALCONCERT.PL

14.02.2020 KOSZALIN | HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA

PONAD 100 OSÓB NA JEDNEJ SCENIE!

ROYAL SYMPHONY ORCHESTRA ORAZ CHÓR MUSIC EVERYWHERE

PIRACI Z KARAIBÓW | STAR WARS | JAMES BOND | OJCIEC CHRZESTNY | BANDYTA | DEMONY WOJNY
ZIEMIA OBIECANA | TRĘDOWATA | PSY | GRA O TRON | MIASTECZKO TWIN PEAKS

BILETY: www.royalconcert.pl | www.kupbilecik.pl | www.biletyna.pl | www.hala.koszalin.pl
oraz kasy Hali Widowiskowo-Sportowej.

REGION

Lębork
Milion zł za nielegalne
składowisko

Milion złotych kary nałożył Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Gdańsku na dzierżawcę jednej z miejskich działek w Lęborku, który zasypał grunt hałdą śmieci - zużytymi oponami, plastikowymi pojemnikami i odpadami budowlanymi. Oprócz kary pieniężnej dzierżawca terenu musi również uprzątnąć wszystkie te odpady z działki.

- Kontrolerzy ustalili, że osoba ta zajmowała się zbieraniem odpadów innych niż niebezpieczne bez wymaganego prawem zezwolenia - informuje Tomasz Żukowski, kierownik słupskiej Delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Gdańsku. - Na terenie tej nieruchomości znajdowały się odpady opakowaniowe, z których część zabrudzona była resztkami żywności. Jednak przeprowadzone oględziny nie wykazały, by odpady te zanieczyszczone były substancjami niebezpiecznymi. Sankcja w postaci kary pieniężnej administracyjnej w wysokości miliona złotych została orzeczona w maksymalnej, ustawowo dopuszczalnej wysokości.

(RG)
©

Jezierzyce
Gminny bal integracyjny
już 1 lutego

Władze gminy Słupsk zapraszają mieszkańców jej do udziału w Balu Integracyjnym organizowanym przez Stowarzyszenie „Dobre Serca”, Centrum Kultury i Bibliotekę Publiczną Gminy Słupsk oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Bal odbędzie się 1 lutego o godz. 17 w hali widowiskowo-sportowej w Jezierzycach. W programie: godz. 17. - spektakl pt. „Gdzie jest Mikołaj?” w wykonaniu grupy teatralnej „Zaradni” w składzie: wójt oraz radni gminy Słupsk, a także kierownicy jednostek gminy Słupsk. Scenariusz i reżyseria - Marta Turkowska; godz. 17.30 - animacje mikołajkowe prowadzone przez Akademię Zabawy Przygoda Lębork.

(MAZ)

Słupsk
Slaughter House
w Motor Pubie

W sobotni wieczór (25 stycznia) w Motor Rock Pubie zagrają trzy metalowe zespoły: Double Tap (Gdańsk), Bloodisle (Świnoujście), Devilsnack (Gdańsk). Koncert pod wspólną nazwą „Slaughter House” rozpocznie się o godz. 19. Bilety są wycenione na 20 zł.

(WF)
©

USTKA



FOT. UM USTKA

Najpiękniejsze
dekoracje nagrodzone

W Ustce rozstrzygnięto konkurs na najpiękniej udekorowany świątecznie obiekt. Organizatorem konkursu, który został ogłoszony w grudniu ubiegłego roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, był Urząd Miejski w Ustce. Komisja oceniała w sumie 47 ilumi-

nacji, w tym 15 zgłoszonych przez mieszkańców i instytucje. W kategorii nieruchomości lub obiekty w zabudowie jednorodzinnej pierwsze miejsce przyznano Angelice i Adamowi Nowakom z ul. Nad Słupią. Drugie miejsce - Agnieszka i Paweł Boszczyk, ul. Polna; trzecie miejsce - Jadwiga i Krzysztof Szerement, ul. Pułaskiego.

Kategoria balkony, loggie, wnęki balkonowe w zabudowie wielorodzinnej: pierwsze miejsce - Andrzej Sochoń, ul. Kościelniaka; drugie miejsce - Małgorzata i Krzysztof Ostrowscy, ul. Grunwaldzka; trzecie miejsce - Czesław Janus, ul. Wróblewskiego. Kategoria inne nieruchomości lub obiekty: pierwsze miejsce - Hotel

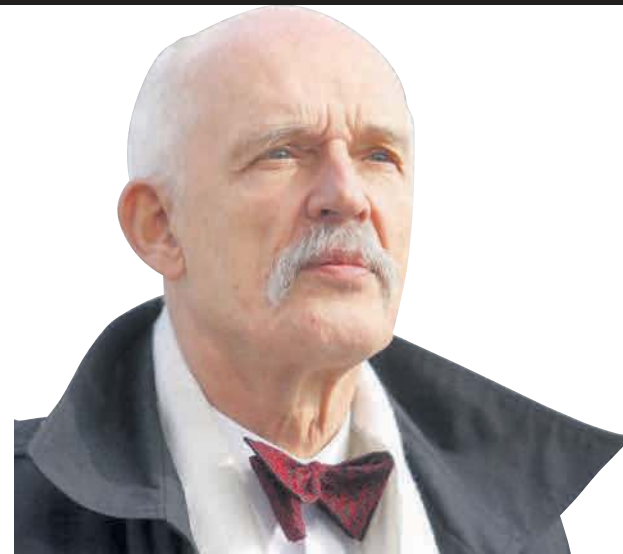
Royal Baltic Luxury Boutique (na zdjęciu), ul. Wczasowa; drugie miejsce - Hotel Grand Lubicz Uzdrowisko, ul. Wczasowa; trzecie miejsce - Hotel Rejs, ul. Marynarki Polskiej. Nagrody finansowe i listy gratulacyjne wręczone zostaną laureatom 27 lutego podczas sesji Rady Miasta Ustka.

(WF)

CYTAT TYGODNIA

Obydwie strony manipulowały – tak powinno być. Polityk, który nie umie manipulować, to funfel, a nie polityk. Polityka to gra. (...) Wynik tych skomplikowanych manewrów: kol. Bosak wygrał tak samo, jakby nikt nie manipulował...

Janusz Korwin-Mikke o kulisach prawyborów prezydenckich w Konfederacji. W finale zostali dwie osoby - Grzegorz Braun i Krzysztof Bosak. Wygrał ten ostatni, reprezentant Ruchu Narodowego



FOT. ARCHIWUM

Kępice
Sto bidonów dla piłkarzy
Garbarni

Sto bidonów z filtrami wody otrzymają piłkarze z klubu Garbarnia Kępice, promując tym samym ekologiczną postawę wśród kibiców i całej społeczności lokalnej. Środki na zakup bidonów pochodzą z Fundacji PKO BP i pozyskane zostały przez Stowarzyszenie Razem dla Kępice. - Picie wody to istotny element życia sportowca, którego nie da się uniknąć. Dzięki picciu jej z butelek wielokrotnego użytku pokażemy, że jakość środowiska naturalnego jest dla nas bardzo ważna - mówi Karol Waszak - wiceprezes klubu Garbarnia Kępice, inicjator przedsięwzięcia. Garbarnia Kępice to trzy drużyny juniorskiej i jedna seniorska. (WF)



FOT. GARBARNIA KĘPICE

Słupsk
Dzień otwarty
w schronisku

W niedzielę, 26 stycznia, odbędzie się XV Dzień Otwarty w słupskim Schronisku dla Zwierząt przy ul. Portowej 11. - Zabierz psa na spacer i daj mu to, co najcenniejsze: ludzkie towarzystwo, a ponadto jakiś smaczek, trochę głaskania i długi spacer. A co koty lubią najbardziej? Mizianie za uchem, czy może zabawę wędką? Przyjdź i się przekonaj - piszą organizatorzy. Udział w dniu otwartym może wziąć każdy, jednak pies może zostać wydany wyłącznie osobie pełnoletniej. Zapisy na spacer z psem: ok. godz. 11-12.30. Kociarnia otwarta od godz. 11. (MARA)

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na neurologi.net i gp24.pl/neurologi

009542383

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy naszego Kolegę

Daniela Siedlińskiego

Wyrazy współczucia
Rodzinie

składają
Prawnicy Oddziału Urologii Szpitala w Słupsku

HIT - MINIATUROWY APARAT AUDIALNY – ZNASZ GO Z TV!

WZMACNIA SŁUCH W 24 H?

Poznaj prawdziwe opinie osób, które poprawiły zdolność słyszenia. **Niektórzy byli prawie głusi!**



Sprawdź, jak uzyskać bezpłatny dostęp do urządzenia!

To oni wybawili z postępującego ubytku słuchu już 189 700 osób

ZARYZYKOWALI KARIERĘ ZAWODOWĄ! Ich zdaniem, ultra-skuteczna technologia pomaga przywrócić pełny, czysty zakres dźwięków i wzmocnić słuch od 1. użycia!

Pragniesz znów słyszeć wszystko wyraźnie i głośno jak dawniej? Skończyć z ciągłym dopytywaniem, prośbami o powtórzenie i coraz głośniejszym nastawianiem telewizora? Niebawem skuteczny, dyskretny korektor słuchu stworzony przez norweskich specjalistów wychodzi naprzeciw wszystkim problemom ze słuchem już po kilku zastosowaniach – poznaj go, zanim korporacje produkujące tradycyjne aparaty słuchowe zrobią co mogą, by wyciszyć informacje o tej przełomowej technologii!

To cud techniki, wynalazek, który niedługo może wyprzeć z rynku tradycyjne aparaty słuchowe i ułatwić milionom ludzi na świecie odzyskanie doskonałej jakości słuchu – tak o innowacyjnym aparacie audialnym wypowiadają się eksperci i podkreślają, że ten miniatury, ultra-skuteczny regeneratory słuchu wspomaga eliminację szumów usznych, wzmacnia odbierane dźwięki i uwolnić od od zaburzeń słuchu praktycznie każdego. Bez względu na wiek, rodzaj wady słuchu, stopień degeneracji nerwu słuchowego, a nawet bez względu na przyczynę pogorszenia słuchu – każdy (również Ty!) masz szansę na nowo, wyraźnie usłyszeć otaczający świat i pozbyc się zaawansowanych zaburzeń słuchu.

**Wyostrenie słuchu
o 97% w 24 h - czy to
w ogóle możliwe?**

Choć o nowatorskiej metodzie wsparcia słuchu mówi się coraz więcej, norwescy specjaliści przebyli długą drogę, by rozpowszechnić swoją autorską technologię. Straszono ich utratą pracy i zaprzeczaniem kariery naukowej, a wszystko przez to, że rewolucyjny wynalazek jest w stanie poprawić słyszenie nawet u osób bardzo niedosłyszących, wzmocnić

i poprawić jakość słyszanych dźwięków, zminimalizować przeculicę słuchową i dać szansę na wyraźny, ostry słuch w wielu przypadkach znacznie szybciej i skuteczniej niż podczas stosowania ogólnodostępnych aparatów słuchowych.

Pionierski aparat audialny znikną z polskich magazynów **W REKORDOWYM TEMPIE**

Jego spektakularne działanie potwierdza już 189 700 osób – za co pokochali nowatorskie urządzenie?

➤ Miniatury rozmiar – dzięki któremu aparat jest w pełni dyskretny i niewidoczny dla otoczenia

➤ Błyskawiczne działanie – już od 1. założenia jakość słyszenia podnosi się średnio o połowę, a głośność dźwięków zwiększa się nawet o 79%

➤ Wsparcie regeneracji nerwu słuchowego – wzmocnienie słuchu na poziomie komórkowym pozwala przywrócić zdolność słyszenia nawet u osób mocno niedosłyszących!

➤ Pełny, czysty zakres dźwięków – odzyskanie zdolności izolowania głosów w tłumie, wyostrenie szeptu, głosów z oddali, a także tych 'zza pleców'

➤ Zmniejszenie szumów usznych – uporczywe trzeszczenie, pischczenie, dudnienie i świschczenie w uszach odchodzą w zapomnienie

**Szumy uszne?
Niedosłuch?**

Na wszystkie problemy – jedno rozwiązanie

Wyobraź sobie, że już jutro przy porannej kawie z łatwością i pełną swobodą porozmawiasz z bliskimi, usłyszysz przejeżdżające za oknem samochody i tramwaje, szum wiatru, czy bijący o parapet deszcz. Obejrzyj ulubiony program w telewizji bez nastawiania go na cały regulator, bez przeszkód posłuchasz radia i porozmawiasz przez telefon – bez domysłania się, co rozmówca powiedział i bez ciągłych próśb o powtórzenie. Inteligentny aparat stworzony przez Norwegów tłumi niepotrzebny dźwięk, pozwala wyodrębnić mowę w hałasie a nawet rozpoznać, z jakiego kierunku dochodzi. Przygotuj się, że już po 1. założeniu tego urządzenia możesz słyszeć 4x mocniej, głośnie i wyraźniej, szumy uszne ulegną wyciszeniu i jest duża szansa, że niedosłuch ustąpi miejsca pełnemu, czystemu zakresowi dźwięków.

**„Odzyskałem
światny słuch”**

Postępujące osłabienie słuchu sprawiło, że stałem się coraz mniej samodzielny – córka bała się, kiedy wychodziłem sam z domu, bo kiedyś prawie wpadłem pod nadjeżdżający samochód, zupełnie go nie słyszałem... Kiedy na świat przyszedł mój pierwszy wnuk, uznałem że muszę zawalczyć o swój słuch. Zobaczyłem ten aparat w reklamie telewizyjnej, od razu go zamówiłem – i to był strzał w dziesiątkę! 3 dni wystarczyło, żeby wzmocnił słuch i uciszył nieznosne pischczenie w uszach. No i usłyszałem pierwsze słowa wnuka! Rewelacja.



Zygmunt, 58 lat, Siedlce

SPODZIEWAJ SIĘ IMPONUJĄCYCH EFEKTÓW:

- ✓ Rozszerzenie słyszalności dźwięków z otoczenia
- ✓ Wyraźne słyszenie mowy, komfort słuchowy nawet w hałasie / tłumie
- ✓ Wzmocnienie, wyostrenie słuchu, wyraźne słyszenie szeptu

**Zaufaj geniuszom
i zacznij słyszeć
świat w pełni**

Specjaliści są przekonani, że nie ma takiej wady słuchu, której nie wsparłby nowatorski, miniatury aparat audialny oraz że nie istnieje człowiek, który z jego pomocą nie byłby w stanie skutecznie walczyć z niedosłuchem. To jedynie kwestia czasu – u niektórych najwyższa jakość słuchu polepsza się już po 1. użyciu aparatu, inni zauważają poprawę słuchu i zwiększony zakres słyszenia po 5-7 dniach. Wiele zależy od stopnia uszkodzenia nerwu słuchowego, ale fakt, że innowacyjna technologia jest w stanie zwalczyć nawet postępujące osłabienie słuchu oznacza, że prawdopodobnie jesteśmy

świadkami odkrycia jakiegoś do tej pory w zwalczaniu problemów ze słuchem jeszcze nigdy nie było.

**Siła nauki w trosce
o Twój słuch**

Batalia na rynku medyczno-naukowym trwała długo, ale ostatecznie innowacyjna technologia wzmacniania i regeneracji słuchu przebiła się przez mur tradycyjnych korporacji i przywraca rewelacyjną jakość słyszenia średnio 16 osobom każdego dnia. „To przełomowy regeneratory słuchu, który przesunął granice technologii i pomaga przywracać zdolność słyszenia na nieosiągalnym dotychczas poziomie.”

**„Byłam prawie głucha,
teraz słyszę wszystko!”**

To wynalazek, który uratował mnie przed znacznym pogorszeniem słuchu – za wdzięczam



mu wzmocnienie słuchu za ledwie w kilka dni. To niesamowite, ale już po pierwszym założeniu zaczęłam lepiej słyszeć głosy zza okna i mogłam ściszyć dudniący stale telewizor. Dziś bez nieporozumień rozmawiam z innymi ludźmi, nawet przez telefon. Polecam z całego serca.

Elżbieta, 64 lata, Radom

**Niezawodny słuch jak
za dawnych lat**

Ty też możesz skorzystać z innowacyjnego wynalazku norweskich specjalistów i przywrócić sobie większą zdolność słyszenia bez względu na swój wiek czy stopień ubytku słuchu. Już dziś dołącz do szczęśliwców, którzy bez trudu prowadzą rozmowy z bliskimi, z łatwością dogadują się z ekspedientką w sklepie, słyszą poranny śpiew ptaków i swobodnie porozumiewają się z otoczeniem bez skrzepowania i poczucia bezsilności. Zadzwoń pod podany numer jako jedna ze 100 pierwszych osób, a otrzymasz swój indywidualny aparat audialny z pełną refundacją producenta.

WYJĄTKOWA SZANSA – ograniczona czasowo!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 01.02.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI PRODUCENTA.

ZADZWOŃ: 82 540 00 54



pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

**PRZESYŁKA
GRATIS!**

Regulamin - rglinmnpmcjpk.com

Spółdzielca nie zgadza się z polityką władz Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn”

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl



Ślupsk

Władze Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn” utrudniają członkom tej spółdzielni wyjaśnianie wątpliwości i problemów, które ci zgłaszają - mówi Edward Wawrzyńczak, radca prawny z doświadczeniem spółdzielczym, a jednocześnie członek spółdzielni „Czyn”.

Pan Edward jest aktywnym spółdzielcą, który chce się orientować w decyzjach, które są podejmowane przez Walne Zgromadzenie, Radę Nadzorczą i Zarząd spółdzielni. Dlatego należy do nielicznej grupy spółdzielców, którzy chcą się przyglądać temu, jak podejmuje się ważne decyzje i jak są one uzasadniane.

- W ubiegłym roku przygotowałem projekt uchwały na Walne Zgromadzenie, którego przyjęcie umożliwiło mi jako spółdzielcy - uczestnicze-



Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyn” w Ślupsku to najstarsza spółdzielnia mieszkaniowa w mieście, która skupia ponad 6 tysięcy spółdzielców.

nie w roli obserwatora w posiedzeniach Rady Nadzorczej. Jednak nie mogłem uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, bo akurat wtedy wypadła mi ważna sprawa rodzinna. W rezultacie przyjęto uchwałę w takiej formie, że ona całkowicie zmieniła moją intencję. Teraz w posiedzeniach Rady Nadzor-

czej mogą uczestniczyć członkowie Zarządu, zaproszeni eksperci, pracownicy spółdzielni i członkowie spółdzielni w sprawach ich dotyczących, ale nie mogą w nich wziąć udziału wydelegowani stosownym pismem przedstawiciele spółdzielców, czego wcześniej domagało się 52 członków, za-

biegających o spotkanie z Radą Nadzorczą lub Komisją Rewizyjną - wyjaśnia Edward Wawrzyńczak.

Jak informuje spółdzielca, chodzi mu o kwestię pięciu projektów przedłożonych na Walnym Zgromadzeniu, które - jego zdaniem - podczas obrad tego organu spółdzielni zostały

tak zmanipulowane, że stały się zaprzeczeniem zasady „Jesteś członkiem - decydujesz”.

- Stąd uważamy, że 99 procent pozostałych członków spółdzielni, którzy nie brali udziału w ubiegłorocznym Walnym Zgromadzeniu spółdzielni, powinno poznać przyczyny, które uniemożliwiły uchwalenie tych projektów w proponowanej początkowo treści - dodaje Wawrzyńczak.

W praktyce chodzi o wyjaśnienie uzasadnienia wysokich wynagrodzeń dla członków Rady Nadzorczej za ich udział w posiedzeniach. Druga ważna kwestia to sprawa rosnących wynagrodzeń dla ślupskich prawników, którzy prowadzą zewnętrzną obsługę prawną spółdzielni. Z odpisu protokołu posiedzenia Rady Nadzorczej, który do naszej redakcji dostarczył pan Wawrzyńczak, wynika, że decyzja ta budziła wątpliwości części członków Rady Nadzorczej.

Do tematu wrócimy. Będziemy bowiem zabiegali o stanowisko władz „Czynu” w kwestiach, które poruszył pan Wawrzyńczak. ©

KRÓTKO

Powiat łębski

Łeba wybuduje węzeł

Łeba przymierza się do budowy węzła przesiadkowego. Według wstępnej koncepcji ul. Plac Dworcowy miałaby zostać udostępniona wyłącznie dla ruchu autobusów, taksówek oraz rowerów. Zaplanowano przebudowę istniejącego i budowę nowego ronda. Przewidziano nowe, dodatkowe jezdnie, które zapewnią dojazd do posesji i miejsc postojowych, także dla pasażerów. W budynku dworca miałyby powstać punkt obsługi podróży, z kasami biletowymi kolejowymi i autobusowymi, poczekalnią, informacją turystyczną i hotelową. W koncepcji zaproponowano, by połączyć plac dworcowy z parkiem i umożliwić przejazd autobusów. Większość pociągów będzie kończyło bieg na pierwszym peronie, dlatego właśnie tam zaplanowano lokalizację przystanków autobusowych oraz postoju taksówek. Koncepcja przewiduje także lokalizację miejsc krótkiego postoju typu „kiss & ride” przy ul. Kościelnej. Na jej południu przewidziano miejsca dla autobusów, natomiast miejsca dla rowerów miałyby się znaleźć na peronach. Koszty inwestycji to ponad 6 mln zł. Zamierzamy na ten cel pozyskać środki z rządowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, które wynoszą do 50 procent wartości inwestycji - mówi Andrzej Strzechmiński, burmistrz Łeby. (RG)

PROMOCJA

069509658

W lutym dowiemy się czego pragną kobiety! Spektakl „To tylko sex” w Ślupsku!



„To tylko sex” to sztuka dla dorosłych w opracowaniu artysty kabaretowego Szymona Jachimka - z kabaretu Limo



Kilka lat temu Tomasz Kot jako sex guru rozśmieszał Polaków do łez. Tym razem w rolę seksekspertki zobaczymy Olgę Bołądź.



Olga Bołądź jest jedną z najbardziej popularnych polskich aktorek. Z powodzeniem występuje w filmach akcji, jak i komediach.

Myślisz, że masz wspaniałe życie seksualne? Naprawdę w to wierzysz? Może sprawdzimy to razem 11 lutego w Filharmonii Sinfonia Baltica w Ślupsku podczas spektaklu „TO TYLKO SEKS”.

„TO TYLKO SEKS” to nieprzyswoicie śmieszna interaktywna sztuka dla dorosłych, w której naszym przewodnikiem po seksualnym labiryncie będzie

Olga Bołądź - jedna z najbardziej znanych polskich aktorek. Jako seks-ekspert EDYTA RADZI w komediowy, pikantny, ale zdystansowany sposób przedstawi widzom wiele praktycznych porad i wskazówek jak urozmaicić swoje życie erotyczne. Wyłumacz, jak czerpać przyjemność z seksualnej sfery naszego życia.

Spektakl to zabawna podróż przez sypialnie Polaków, która

od wykonawcy wymaga znakomitego warsztatu, ale też umiejętności kontaktu z publicznością. Bo to właśnie ona odgrywa w przedstawieniu znaczącą rolę. Nie ma tu bowiem tematów tabu.

Podczas sztuki znajdziesz odpowiedź na wiele pytań, których wcześniej nie śmiałeś zadać, a które od zawsze nurtowały ludzkość. Dlaczego miłość koń-

czy się małżeństwem? Czego tak naprawdę pragną kobiety? Jak często powinniśmy uprawiać seks? Jaka jest najczęstsza fantazja seksualna?

Jeżeli jednak jesteś jednym z niewielu szczęśliwców, którzy nie mają problemów ze swoim życiem seksualnym, nie rezygnuj z dobrej zabawy - przyjdź i poznaj sekrety innych! Przyprawdź swoich przyjaciół - oni

też mogą potrzebować pomocy.

„Najlepsza sztuka jaką widziałam w ostatnim czasie!! W sumie to jak terapia u seksuologa, dla par - super czas i sposób na przełamanie „milczenia” - Polecam szczerze!” - pisze Marta na stronie kupilecik.pl

„Szczerze polecam, świetna zabawa zarówno dla kobiet jak i mężczyzn, byliśmy towarzyszami mieszanymi i wszyscy do-

skonałe się bawili!” - dodała Katarzyna. To tylko niektóre opinie po spektaklu, zapewniamy ogromną dawkę śmiechu.

Gdzie po bilety?

Komediowy spektakl „TO TYLKO SEKS” odbędzie się 11 lutego o godzinie 20:00 w Filharmonii Sinfonia Baltica w Ślupsku. Bilety do nabycia na stronie www.kupilecik.pl

Posiedzenie trzech izb SN wbrew decyzji TK

Warszawa

Jakub Oworuszko

jakub.oworuszko@polskapress.pl

Przez kilka godzin obradowały w czwartek trzy izby Sądu Najwyższego, które pochyliły się nad pytaniem prawnym zadany przez pierwszą prezes SN Małgorzatę Gersdorf. Posiedzenia, na wniosek marszałek Sejmu, chciał zablokować Trybunał Konstytucyjny.

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek (PiS) skierowała w środę do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego między Sejmem i prezydentem a Sądem Najwyższym.

Decyzja TK była ekspresowa. Prezes Trybunału Julia Przyłębska zawiesiła zaplanowane posiedzenia trzech izb SN (cywilnej, karnej oraz pracy i ubezpieczeń społecznych).

Jednak sędziowie SN uznali, że do posiedzenia izb może dojść. „Nie istnieje spór kompetencyjny (...) - oceniła w piśmie do prezes TK pierwsza prezes SN. „Pani pismo jest bezprzymiotowe, a zawieszenie postępowania przed SN następuje z mocy prawa” - ripostowała z kolei prezes Przyłębska.

Ostatecznie sędziowie przez prawie cały czwartek szukali odpowiedzi na pytanie pierwszej prezes, które sprowadzało się do oceny statusu sędziów z pozostałych dwóch izb SN. Zostali oni powołani przez nową Krajową Radę Sądownictwa.

Sprawa jest szeroko komentowana przez polityków. - Dziś mamy do czynienia z kolejnym absurdem, który do życia publicznego wprowadza PiS, próbując w jakiś sposób wyjść z sytuacji, do której sami doprowadzili - przekonywał szef klubu Koalicji Obywatelskiej Borys Budka. - Nie ma w Polsce żadnego sporu kompetencyjnego, o którym mówi marszałek Witek. Sąd Najwyższy ma nie tylko prawo, ale i obowiązek, zgodnie z orzeczeniem TSUE, rozstrzygnąć sprawę legalności działania „neoKRS”. Tymczasem marszałek Sejmu udając, że jest jakiś spór kompetencyjny, próbuje do TK, który w 2016 roku został przejęty i zablokowany przez PiS, wrzucić sprawę, której ten trybunał nie ma prawa rozstrzygać - ocenił Budka.

- Nie może Sąd Najwyższy podważać sędziów, którzy zasiadają w innej izbie. Władza sądownicza ma to do siebie, że ma stosować prawo, które ustanawia naród poprzez swoich reprezentantów - komentował w Radiu Plus prezydencki minister Andrzej Dera.

Na czwartek wieczór w Sejmie zaplanowano przyjęcie tzw. ustawy dyscyplinującej sędziów, którą odrzuciła senacka większość. - Pan prezydent powiedział, że ją podpisze, bo te zmiany są potrzebne. Są potrzebne zmiany do tego, żeby sędziowie, którzy naruszają porządek prawny, odpowiadali dyscyplinarnie - przekonywał Dera.

Według opozycji i sędziów, ustawa jest niezgodna z konstytucją. ©P

Putin nie uderzył w Polskę w Yad Vashem. Pence zaatakował Iran

Warszawa

Kacper Rogacin

[Twitter: @krogacin](https://twitter.com/krogacin)

Prezydent Rosji - wbrew obawom - nie zaatakował Polski podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz, które miały miejsce w Jerozolimie. Z kolei wiceprezydent USA Mike Pence stwierdził, że tylko Iran neguje tragedię Holocaustu.

Światowe Forum Holocaustu, organizowane w Yad Vashem z okazji 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, od dawna wzbudzało wiele kontrowersji. Na początku stycznia Andrzej Duda poinformował, że nie poleci do Izraela, ponieważ organizatorzy nie przewidzieli czasu na wystąpienie polskiego prezydenta.

Było to o tyle zaskakujące, że w trakcie wydarzenia głos mieli zabrać przywódcy innych państw, w tym Władimir Putin. Niedawne wypowiedzi prezydenta Rosji na temat Polski sugerowały, że również podczas Światowego Forum Holocaustu Putin mógł w jakiś sposób chcieć uderzyć w Polskę. To dlatego prezydent Duda domagał się możliwości przemówienia, której mu nie udzielono.

W czwartek dyrektor Yad Vashem wyraził żal z powodu nieobecności prezydenta Andrzeja Dudy na forum w Jerozolimie.



Mateusz Morawiecki zapewniał, że przygotowano odpowiedź na wypadek gdyby Władimir Putin zaatakował Polskę

Władimir Putin: Zbrodnia Holocaustu miała wielu autorów. Nie tylko nazistów, ale też ich sługusów z innych krajów

Premier Mateusz Morawiecki, który wystosował list w odpowiedzi na kłamstwa Putina, sugerującego, że Polska jest współodpowiedzialna za wybuch II wojny światowej, zapowiedział tuż przed startem forum, że Polska jest przygotowana, jeśli „nastąpią próby przekłamania prawdy historycznej”. Ostatecznie Putin nie odwołał się do Polski w swoim przemówieniu.

W uroczystościach, oprócz Putina, wzięli udział m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron, wiceprezydent USA Mike Pence, książę Karol i wielu najważniejszych polityków z krajów takich jak Australia, Kanada, Włochy, Niemcy, Ukraina czy Argentyna.

Większość zaproszonych gości pojawiła się w Izraelu wcześniej, ponieważ już w środę wieczorem wyprawiono uroczystą kolację. Władimir Putin i Mike Pence postanowili jednak przylecieć w czwartek rano.

W dniu obchodów nieobecność prezydenta Dudy skomentował Władimir Putin, który powiedział, że Polska jest przygotowana, jeśli „nastąpią próby przekłamania prawdy historycznej”. Ostatecznie Putin nie odwołał się do Polski w swoim przemówieniu.

Największe dzienniki świata publikują list otwarty prezydenta Andrzeja Dudy

Warszawa

Kacper Rogacin

[Twitter: @krogacin](https://twitter.com/krogacin)

Największe dzienniki na świecie opublikowały w czwartek list otwarty Andrzeja Dudy. Pismo prezydenta było częścią kampanii przeciwko kłamstwom dotyczącym historii i słowom Władimira Putina z początku stycznia 2020 r.

„27 stycznia 1945 roku żołnierze radzieccy wyzwolili niemiecki nazistowski obóz śmierci KL Auschwitz. To, co tam znaleźli, nadal napełnia nas przerażeniem i wywołuje nasze absolutne moralne potępienie. W Auschwitz zamordowano ponad milion Żydów, kilkadziesiąt tysięcy Polaków, Romów, Sinti i więźniów politycznych” - napisał prezydent w swoim liście otwartym, który w czwar-

tek opublikowały największe dzienniki na świecie - m.in. niemiecki „Die Welt”, francuskie „Le Figaro” i amerykański „Washington Post”.

W dalszej części Andrzej Duda opisał tortury i eksperymenty medyczne prowadzone na więźniach obozu.

„Władze III Rzeszy zaplanowały i realizowały całkowitą eksterminację narodu żydowskiego. Dlatego stworzyły sieć obozów działających jak prawdziwe fabryki śmierci. Mordów dokonywano tam na wzór działalności przemysłowej - setkami i tysiącami, efektywnie, z uwzględnieniem czasu i kosztów transportu, prowadząc drobiazgową dokumentację. Tak skrajnej dehumanizacji i poniżenia milionów niewinnych ofiar nigdy wcześniej nie było” - napisał Andrzej Duda.



List prezydenta opublikował m.in. niemiecki „Die Welt”

Prezydent podkreślił w liście rolę Polaków w ratowaniu Żydów przed zagładą. Wspomniał bohaterstwo Witolda Pileckiego, który - dzięki ucieczce z obozu - przekazał informacje o piekle, jakie zgotowali więźniom niemieccy Niemcy.

- Wiadomo, że jeżeli zaprasza się bardzo wielu gości, to pojedyncze osoby mogą zrezygnować z przyjazdu w ostatniej chwili. To tylko statystyka - powiedział Kantor.

Około godz. 14.20 czasu polskiego głos podczas głównej ceremonii zabrał Władimir Putin, prezydent Rosji.

- Płacemy za wszystkimi ofiarami Holocaustu, m.in. za sześcioma milionami Żydów zamordowanych w obozach koncentracyjnych. Wielu z nich było obywatelami Związku Radzieckiego. Przed przyjazdem do Jerozolimy czytałem dokumenty Armii Czerwonej po wyzwoleniu Auschwitz. Trudno się czyta o takich szczegółach, które dokładnie opisywały, jak działała ta maszyna eksterminacji ludzi - mówił Putin.

- Nie wolno nam zapomnieć, że ta zbrodnia miała wielu autorów. Obozy śmierci to nie tylko naziści, ale także ich sługusy pochodzący z innych krajów. Te obozy działały także na terytorium Związku Radzieckiego. Naziści planowali ten sam los dla wielu innych narodów - Rosjan, Białorusinów, Polaków, Litwinów - dodał.

Putin zaapelował też do przywódców Chin, Francji, Wielkiej Brytanii i USA o zorganizowanie spotkania, podczas którego wypracowano by wspólne stanowisko. - Światowe mocarstwa muszą zapewnić, że tragedia wojny nigdy nie wróci - mówił. ©P

Z KRAJU

Warszawa

Szefowa Kancelarii Sejmu nie stawi się w sądzie

Agnieszka Kaczmarek, szefowa Kancelarii Sejmu, miała dziś przed Sądem Okręgowym w Olsztynie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie wykonała polecenia sądu i nie przedstawiła sądowni list z nazwiskami sędziów, którzy udzielili poparcia kandydatom do nowej Krajowej Rady Sądownictwa. O stawiennictwie Kaczmarek w sądzie zdecydował sędzia Paweł Juszczyszyn, w sprawie którego wszczęto postępowanie dyscyplinarne, kiedy zażądał od Kancelarii Sejmu list poparcia do KRS. - Nie mogę się stawić jutro przed sądem, bo muszę uczestniczyć w Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Imunitetowych. Wysłałam usprawiedliwienie do pana sędziego, mam nadzieję, że zostanie uwzględnione. Nie lekceważę sądu - powiedziała w czwartek Kaczmarek. (AIP)

Warszawa

CBŚP rozbiło gang handlarzy bronią. Sześć osób aresztowanych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji dokonali przeszukań w ponad 100 miejscach na terenie kilku województw, tj. świętokrzyskiego, mazowieckiego, łódzkiego i lubelskiego - informuje Prokuratura Krajowa. Zatrzymano 28 osób w śledztwie dotyczącym handlu bronią przez zorganizowaną grupę przestępczą. Po doprowadzeniu do Prokuratury Krajowej w Kielcach zatrzymani usłyszeli zarzuty. Sześć osób zostało tymczasowo aresztowanych. W trakcie przeszukań zabezpieczono 39 sztuk - przede wszystkim długiej broni palnej, blisko 1500 sztuk różnego rodzaju amunicji, istotne części konstrukcyjne broni palnej oraz osprzęt do broni w postaci np. tłumików dźwięku. Dodatkowo ujawniono również materiał wybuchowy, który z uwagi na stwarzanie zagrożenia został znieszkodliwiony. (AIP)

Nadia zmarła. Jej babcia zbiera na pogrzeb, bo rodzice w areszcie

Newtonnabbey

Sandra Soczewa

sandra.soczewa@polskapress.pl

Nadia zmarła w tajemniczych okolicznościach w Newtownnabbey w Irlandii Północnej. Matka i ojczym dziewczynki są podejrzani o zabójstwo 5-latk. Obecnie przebywają w areszcie, a babcia Nadii zbiera pieniądze na transport ciała dziecka do Polski. - Potrzebuję 30 000 zł, bym mogła godnie pożegnać swoją kochaną wnuczkę i żeby była tu, gdzie jej miejsce - mówi załamana kobieta.

Nadia i jej matka Aleksandra W. mieszkały pod Gorzowem. Gdy dziewczynka miała niewiele ponad rok, przeprowadziły się do Irlandii Północnej, gdzie zamieszkały na stałe.

Pani Aleksandra związała się z Pakistańczykiem Abdulem W. Pobrali się. Na świat przyszedł ich syn. Dziś chłopiec ma 2 latka i, jak donoszą zagraiczne media, został przesłuchany w asyście psychologów w charakterze świadka tragicznego

zdarzenia z 15 grudnia ubiegłego roku.

- Nadusia była moim największym skarbem. To było nasze słończko, nasz promyczek... wciąż nie mogę pogodzić się z tym, co się stało - mówi nam pani Alfreda, babcia tragicznie zmarłej dziewczynki.

W sprawie pewne jest to, że do tragedii doszło w nocy 15 grudnia 2019 roku w mieszkaniu Aleksandry W. i Abdula W. w Newtownnabbey. Ten dzień jest dniem śmierci 5-letniej Nadii.

- To wydarzyło się w niedzielę - mówi nam łamiącym się głosem pani Alfreda, babcia dziewczynki i matka Aleksandry W., na której ciąży zarzut zabójstwa 5-letniej córki.

- Córka zadzwoniła do mnie w poniedziałek i powiedziała „Mamo, przyleć!”. Wtedy powiedziała mi, że Nadusia jest w ciężkim stanie. Od razu kupiłam bilety na samolot. Ale wieczorem w poniedziałek wiedziałam już, dlaczego do niej leczę... - opowiada załamana babcia Nadii.

We wtorek 17 grudnia 2019 r. pani Alfreda była już u córki i zięcia. Razem opłakiwali wielką tragedię i stratę malutkiej Nadii. Wszystko zmieniło się w czwartek 19 grudnia 2019 r. - Było rano, do drzwi zapukała policja. Aresztowali córkę i zięcia - wspomina kobieta.

Wtedy okazało się, że śledczy podejrzewają, że Aleksandra i Abdul W. zabili Nadie, że jej śmierć nie jest wynikiem nieszczęśliwego wypadku.

Aleksandra W. i Abdul W. opowiedzieli śledczym, jak doszło do tragedii. Ich zdaniem, Nadia wyszła w nocy z pokoju, bo chciała skorzystać z toalety. Dziewczynka jednak miała niefortunnie się poślizgnąć i spaść ze schodów.

Aleksandrę W. miał obudzić huk i płacz dziecka. Gdy wyszła z sypialni sprawdzić, co się stało, okazało się, że Nadia leży na dole, przy schodach, jest mocno poobijana. Wtedy na pomoc zawołała ojczyma dziewczynki. Abdul W. miał objąć Nadie, chciał zmienić jej ubranie i wtedy dziewczynka miała zacząć tracić

przytomność. Abdul W. rozpoczął reanimację dziecka i wezwał pogotowie. Niestety - Nadia nie przeżyła.

Pani Alfreda założyła internetową zbiórkę na transport ciała dziecka i pogrzeb. Dlaczego kwota jest aż tak ogromna? Bo już dziś pewne jest, że jeden transport nie wystarczy...

Na wspomniane 30 tys. zł składa się koszt nie tylko transportu zwłok i pogrzebu dziewczynki, ale też odebranie w późniejszym czasie jej organów, które obecnie zostały pobrane i zatrzymane na potrzeby śledztwa.

Kiedy proces matki Nadii i jej ojczyma zakończy się, organy zostaną zwolnione i będą mogły spocząć w grobie dziewczynki.

- Liczę na ludzi dobrej woli i otwarte serca. Mam nadzieję, że dzięki Wam Nadia pokona ostatnią drogę... drogę do domu - napisała na stronie zbiórki pani Alfreda.

W czwartek o godz. 14.30 na koncie zbiórki było 8006 zł. ©

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD TYGODNIA

Jerzy Witaszczyk

j.witaszczyk@dziennik.lodz.pl



Piątek

W Nepalu zmarł Khagendra Thapa Magar, najniższy w świecie człowiek. Wg Księgi Rekordów Guinnessa miał 67,08 cm wzrostu. Teraz najniższy jest Kolumbijczyk Edward Hernandez (70,21 cm). Przy okazji: najwyższymi mężczyznami w świecie są Holendrzy. Ich przeciętny wzrost to 183 cm. Wśród kobiet prym wiodą obywatelki Łotwy (przeciętnie 170 cm). *

Senat przyjął specustawę o zwalczaniu Afrykańskiego Pomoru Świń (ASF). Oprócz myśliwych do polowań na dziki włączą się policjanci, żołnierze, pogranicznicy i strażacy. Oznacza to wprowadzenie zasady: strzelać każdy może - jeden lepiej, drugi gorzej (p. Niedziela). Jedyna nadzieja, że strażacy będą polować na dziki za pomocą swoich sikawek, więc przy okazji zwalczania zarazy nikogo nie zastrzelą.

Sobota

USA. Howard Kirby kupił w grudniu używaną kanapę. Ponieważ poduszka była niewygodna, synowa ją rozpruła; okazało się, że jest w niej 43170 dolarów (165210 zł)! Kirby dowiedział się w sklepie, że odziedziczoną po dziadku kanapę, sprzedała Kim Fauth-Newberry. Oddał jej pieniądze, chociaż ma do naprawienia dach. *

Włocławek. Do szpitala zgłosiła się matka z dwójką poturbowanych dzieci. Policjanci, którzy pojechali do mieszkania rodziny, na miejscu zastali pijanego tatusa i czworo dzieci, które poprosiły policjantów i ratowników medycznych o jedzenie. Niestety, 6 x 500+ to za mało na wypitkę, zakąskę i wykarmienie dzieci.

Niedziela

Postrzelony myśliwy w każdą niedzielę - taką nową świecką tradycję tworzą członkowie Polskiego Związku Łowieckiego. W Lutkowie Drugiej (Mazowieckie) myśliwy postrzelił myśliwego. Wcześniej zabili dwa dziki, które wypatroszyli. Pozostawione resztki i krew mogą roznosić po okolicy psy i koty - mówią świadkowie polowania z Mazowieckiego Ruchu Antyłowieckiego. Tak się walczy z ASF!

Poniedziałek

Kar więzienia od 7 do 5 lat domaga się prokurator dla



Złote monety są łakomym kąskiem dla złodziei

złodziei, którzy w marcu 2017 ukradli złotą monetę Big Maple Leaf z muzeum Bode w Berlinie. Ze 100 kg złota najwyższej próby śledczy odzyskali kilka opiłków, które znaleźli na ubraniach i w samochodzie włamywaczy.

Wtorek

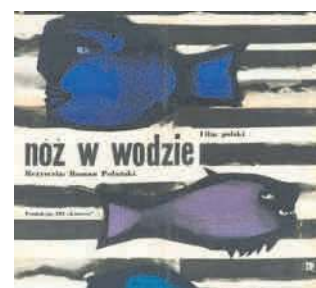
Mieszkańców Husby i Kista w północno-zachodnim Sztokholmie zerwały ze snu wybuchy. Zdemolowane zostały dwa wielorodzinne budynki. W tym roku to kolejne wybuchy. W 2019 roku było ich ponad 240. Policja nie wiąże ich z terroryzmem. Szwedom ulżyło, że to tylko walka gangów. Głównie imigranckich.

Środa

Nie będzie śledztwa w sprawie uszkodzenia płyt CD z zapisem monitoringu z miejsca wypadku z udziałem premier Beaty Szydło w Oświęcimiu - dowiedzieli się reporterzy RMF FM. Zdaniem obrońcy oskarżonego, na filmach mógł być widoczny samochód, którym jechał ważny świadek. Do wypadku doszło 10 lutego 2017 roku w Oświęcimiu; wkrótce będziemy uroczystie świętować trzecią rocznicę śledztwa. Jest nadzieja, że jego zamknięcie nastąpi już w 10. rocznicę, a sąd wyda wyrok 20 lat później. Wiadomo, że pośpiech jest dobry przy łapaniu pcheł.

Czwartek

Z okazji wystawy polskiego plakatu filmowego w japońskim Narodowym Archiwum Filmowym, „Japan Times” pisze o słynnej polskiej szkole plakatu. Wystawę urządzono z okazji 100-lecia japońsko-polskich stosunków dyplomatycznych. ©



„Nóż w wodzie” to jeden z klasyków polskiego kina

Chiny. 11-milionowe Wuhan odcięte od świata. Przez śmiertelny wirus nCoV zmarło już 17 osób

Wuhan

Tomasz Dereszyński

Twitter: @TomDeresz

Jest już 500 potwierdzonych przypadków wirusa, który rozprzestrzenił się także za granicę Chin. Naukowcy z Imperial College w Londynie ostrzegają: w Wuhan może być 4000 zarażonych wirusem. Także miasto Huanggang zostało objęte „opieką”.

Miasto Wuhan, 11 milionów mieszkańców, zostało niemalże zablokowane w celu kontrolowania rozprzestrzeniania się nowego wirusa. Śmiertelny wirus zabił w Chinach 17 osób.

Władze chińskie zawiesiły kursowanie samolotów i pociągów. Nie jeżdżą także autobusy, metro, nie pływają promy.

Mieszkańcom tego wielkiego miasta nakazano nie opuszczać domów. Lokalsom powoli zaczyna doskwierać brak żywności. Blokada transportu publicznego weszła w życie w czwartek od godziny 10:00 czasu lokalnego (02:00 GMT), pozostawiając zwykle zatłoczone stacje kolejowe i lotniska puste.

Przypomnijmy, że to właśnie Wuhan znajduje się w cen-



Chiny żyją w strachu. Potwierdzono już co najmniej 500 przypadków zachorowania od wirusa nCoV

trum wybuchu epidemii i uważa się, że to właśnie tam powstał wirus.

Jak podał portal BBC News, naliczono już 500 potwierdzonych przypadków wirusa, który rozprzestrzenił się także za granicę Chin.

W czwartek podano, że także miasto Huanggang, gdzie mieszka milion osób, zostało objęte podobną procedurą co Wuhan.

Przypadki wirusa z Wuhan zdiagnozowano także na świecie. Najwięcej w Tajlandii - 3

osoby, w Hongkongu - 2 osoby, w Korei Południowej, USA, Japonii, Tajwanie i Macau - po 1 osobie.

Chińska Narodowa Komisja Zdrowia opublikowała szczegóły dotyczące 17 ofiar śmiertelnych. Najmłodsza ofiara tajemniczego wirusa miała 48 lat, a najstarsza 89. Większość ofiar była w podeszłym wieku i cierpiała na inne choroby przewlekłe, w tym chorobę Parkinsona i cukrzycę i mieszkała w prowincji Hubei, której stolicą jest Wuhan.

Prawdopodobnie wirus powstał na rynku owoców morza w Wuhan, który „przeprowadzał nielegalne transakcje na dzikich zwierzętach”. Niektórzy badacze sugerują, że choroba mogła pochodzić od węży. Badanie opublikowane w środę w czasopiśmie „Journal of Medical Virology” wykazało, że analiza genetyczna sugeruje, że węże są „najbardziej prawdopodobnym rezerwuarem dzikich zwierząt” dla wirusa, ale należy to potwierdzić w innych badaniach. Inni badacze zakwestionowali to twierdzenie.

Mimo tego, że na całym świecie potwierdzono tylko około 500 przypadków, obliczenia naukowców z MRC Centre for Global Infectious Disease Analysis w Imperial College London szacują, że w Wuhan może być 4000 osób chorych.

Wirus, znany obecnie jako 2019-nCoV, jest nowym szczepem koronawirusa, który nie został wcześniej zidentyfikowany u ludzi. Wirus SARS (Severe Acute Respiratory Syndrome), który zabił prawie 800 osób na całym świecie na początku XXI wieku, był również koronawirusem. ©

Patostreamer z Torunia
wreszcie zamilkł na dobre

Str. 12

To nie Piłsudskiemu
zawdzięczamy niepodległość

Str. 14-15

Jak Polacy pomogli irańskiemu
kierowcy ciężarówki

Str. 16

magazyn



Cezary Pazura powraca na duży ekran z kultową postacią „Nowego” - bez kciuka...

FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Gwiazdy to są w Hollywood

W szkole uczą wszystkiego, ale dar do rozbawiania nie każdy posiada. Gdy człowiek pokaże, że umie grać w komediach, to branża będzie go tylko tak obsadzać

Str. 18-19

Patostreamer „Magical” uziemiony.

Zamiast fejmu i pieniędzy zbiera wyroki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Prawo i życie

Jeszcze niedawno wydawało się to niemożliwe. Patostreamerzy robili kariery, stawiali się idolami młodzieży i zarabiali kokosy na internetowych transmisjach. Nikt ich nie ścigał. W końcu jeden z najbar dziej znanych - „Magical” z Torunia - skutecznie zamilkł.

Czym jest patostream? Najgorszym szambem, jakie wylewa się z internetowej sieci na żywo, obserwowanym (niestety!) przez młode pokolenie i hojnie opłacanym „donejtami”, czyli datkami wpłacanymi podczas tych transmisji przez obserwatorów.

Wtorek: za Pawła Adamowicza Daniel Z., czyli patostreamer „Magical” z ulicy Urzędniczej w Toruniu był jednym z najbardziej znanych przedstawicieli tego gatunku w kraju. Na żywo pokazywał w sieci sceny życia swojej rodziny przy ul. Urzędniczej 2 (adres był słynny): pijatyki, bijatyki, alkoholizm własnej matki. Ośmieszał policjantów (pokazywał ich na żywo podczas interwencji, nieświadomych transmisji), obrażał i upokarzał ludzi.

Już w najbliższy wtorek, 28 stycznia, „Magical” usłyszy w Sądzie Rejonowym wyrok za publiczne pochwalenie przestępstwa, a konkretnie - zabójstwa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. I będzie to kolejny wyrok, przed którym skłoni głowę (a zaczął to robić).

Dziś streamu z ul. Urzędniczej praktycznie już nie ma. Co było konieczne do zahamowania tego szamba? Prześledźmy krok po kroku.

Kontrola społeczna

Tak zwane organy ścigania na poziomie 200-tysięcznego miasta, jakim jest Toruń, nie zajmują się z własnej inicjatywy śledzeniem ciemnej strony internetu. Potrzebują impulsu.

W przypadku patologicznej aktywności „Magicala” kontrola społeczna w postaci reakcji normalnych internautów i zdrowo myślących sąsiadów adresu „ulica Urzędnicza 2” pojawiła się szybko. Zanim jednak policja czy prokuratura zorientowały się, że próby o inter-



Wulgarne gesty w kierunku fotoreporterów, pokrzykiwanie w sądzie - to już przeszłość. „Magical” i jego matka spuścili z tonu...

wencję i zgłoszenia to naprawdę poważny kaliber, minęło sporo czasu.

Ludzie jednak nie odpuszczali. Zresztą trudno było ignorować powtarzające się ewakuacje z ul. Urzędniczej po fałszywych alarmach bombowych (ewidentny efekt patostreamów) czy wciąż napływające sygnały o znieważeniach, burdach etc. Stawało się jasne, że adres na lewobrzeżu Wisły w Toruniu to ognisko czegoś nowego, groźnego, szkodliwego. Pytanie brzmiało, czego dokładnie?

Zaangażowani śledczy

Musieliśmy „TO” obejrzeć - mówi prokurator Joanna Becińska z Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

To w ręce tej prokurator trafiły postępowania dotyczące „Magicala”, jego matki i innych uczestników patostreamów. Przed jedną z kolejnych rozpraw, na sądowym korytarzu opowiadała dziennikarzom, jak przy pierwszej ze spraw zaczęła robić rozeznanie w temacie. Od własnego dziecka w wieku szkolnym dowiedziała się, że „przecież wszyscy ich znają”, „przecież wszyscy oglądają”. Gdy odkryła, co konkretnie śledzą, zbladła.

Pokazywanie na żywo upadku własnej matki, pijanej i agresywnej, upijania się na umór z wszelkimi możliwymi ekscesami (także fizjologicznymi), sceny przemocy i ekstremalnej wulgarności - to właśnie tak bardzo wciągało nastolatów, a nawet dzieci. Na tym też patostreamer zarabiał coraz większe pieniądze.

Nie ma paragrafu na patostream - tak potocznie można ująć wyzwanie, z którym kilka lat temu spotkały się prokuratury w kraju. Sposobem okazało się to, co robiła i czyni nadal toruńska prokuratura. Krok po kroku wyłuskiwała z patologicznych transmisji poszczególne zachowania prawem ścigane: znieważenia, zniesławienia, znęcanie się nad bliską osobą (widoczne podczas

Toruńska prokuratura krok po kroku wyłuskiwała z patologicznych transmisji poszczególne zachowania prawem ścigane: znieważenia, zniesławienia, znęcanie się, nakłanianie do składania fałszywych zeznań

transmisji), nakłanianie innych osób do składania fałszywych zeznań na policji (również podczas patostreamów), publiczne pochwalenie przestępstwa.

Z tych właśnie postępowań śledczych zrodziły się akty oskarżenia przeciwko Danielowi Z. „Magicalowi”, jego matce Małgorzacie Z. (w kręgach odbiorców kobieta lepiej znana jest jako „Goha”) i innym uczestnikom patologicznych streamów z ulicy Urzędniczej w Toruniu.

Warto podkreślić, że prokuratura już w trakcie prowadzenia śledztwa mogła, i w Toruniu zrobiła to, zakazać patostreamerowi aktywności w internecie w dotychczasowym wydaniu.

Mądre wyroki sądowe

Druga połowa roku 2019 i początek roku bieżącego to w Toruniu „czas wyrokowania”. „Magical” i jego bliscy zamiast zbierać fejmy (czyli sławę) i pieniądze - kolekcjonują sądowe orzeczenia.

Co ważne w tej recepcie na zahamowanie patostreamu, wyroki muszą być kompleksowe. To znaczy, że winny nie tylko karać za przestępstwa, ale i zabezpieczać społeczeństwo - jakby to wzniosło nie za brzmiało. Prześledźmy przy-

kładowe orzeczenia, które w sprawie ul. Urzędniczej w Toruniu już zapadły.

Zakaz patostreamu w wyroku

Jesień 2019 roku. Rok więzienia w zawieszeniu na 2 lata próby, zakaz streamowania, dozór kuratora, jak również nakaz podjęcia stałej pracy - to wyrok dla patostreamera Daniela „Magicala” za nakłanianie do składania fałszywych zeznań.

Wszystkie streamy z udziałem alkoholu, przemocy i wulgaryzmów są dla pana wykluczone - podkreślała 23 października Aleksandra Marek-Ossowska z Sądu Rejonowego w Toruniu, ogłaszając wyrok dla „Magicala”.

Do składania fałszywych zeznań na policji Daniel Z. nakłaniał swoją matkę i jej konkubenta „Jace” przed sprawą dotyczącą znęcania się kobiety nad partnerem (właśnie tak!). Oczywiście nakłaniał ich do tego podczas internetowej transmisji.

„Magical” przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa i wniósł o możliwość dobrowolnego poddania się karze. Broniący go aplikant radcowski Mikołaj Twerd zaproponował karę 1 roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata próby. Prokura-

tura na to przystała, ale dołożyła kilka dodatkowych środków, które sąd uwzględnił, a które ścięty „Magical” z nog.

Wyrok dla patostreamera brzmiał tak: 1 rok więzienia w zawieszeniu na 2 lata próby, dozór kuratora na czas próby, nakaz podjęcia stałej pracy zarobkowej oraz zakaz tworzenia i udostępniania w jakichkolwiek mediach streamów (czy innych inscenizacji), w których pojawiłyby się alkohol, przemoc lub wulgaryzmy. Niezależnie od tego, czy byłyby to streamy z udziałem jego samego czy innych osób.

Odwyk w wyroku

Matka „Magicala” wyrok za wspomniane wyżej znęcanie się nad konkubentem oraz znieważenie (na wizji) pewnej toruńskiej fryzjerki też już usłyszała. I też można go nazwać kompleksowym.

Kobieta przyznała się do obu przestępstw i dobrowolnie poddała się karze, ustalonej z prokuraturą. Skazana została łącznie na 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata próby. Przez te 3 lata dozorować będzie ją kurator. Zobowiązana została również do poddania się terapii odwykowej i zaprzestania nadużywania alkoholu. Nałożono na nią też obowiązek przeproszenia konkubenta i fryzjerki oraz zapłacenia pokrzywdzonej 1000 zł nawiazki. Na dokładkę przez 3 lata Małgorzata Z. nie może uczestniczyć w streamach z udziałem wulgaryzmów, alkoholu czy przemocy.

A jeśli łamią zakazy?

Już we wtorek, jak wspomnieliśmy, „Magical” usłyszy kolejny wyrok - za publiczne pochwalenie przestępstwa. Wraz z nim usłyszy go również matka - za ten sam czyn oraz zniesławienie Jerzego Owsiaka, zaś jej znajomy - za zniesławienie o. Tadeusza Rydzyskiego.

Oczywiście naiwnością byłoby sądzić, że Daniel Z. i jego bliscy bez bólu zrezygnują z łatwego zarobku. Nigdy nie mieli więcej pieniędzy niż w czasach kwitnącego patostreamu. Stąd próby reaktywowania internetowej aktywności, na granicy łamania sądowego zakazu.

Co wtedy się dzieje? Wracamy do początku układanki. Do gry znów wkracza kontrola społeczna. Przemocowy i wulgarny stream z ul. Urzędniczej z 6 grudnia ub.r. obserwatorzy zgłosili policji i nagłośnili w mediach. Sygnał szybko trafił do sądu. Będzie więc kolejny proces i kolejny wyrok. ©

Już 12 tys. Polaków potwierdziło spektakularne efekty bez JO-JO

Ekspresowo odsysa tłuszcz nawet 5 kg w ciągu 7 dni

Likwiduj tkankę tłuszczową 24h na dobę całkiem za darmo – sprawdź jak!

Czy wiesz, że da się zredukować tłuszcz z najbardziej problematycznych części ciała bez żadnych morderczych treningów czy drastycznych diet? Dzięki temu z łatwością możesz cieszyć się płaskim brzuchem i smukłymi udami, a także pozbyć się podwójnego podbródka i uciążliwego cellulitu. Przełomowy środek przetestowało już 12.170 szczęśliwców, którzy w domowym zaciszu w ciągu 14 dni schudli min. 9 kg i uzyskali swoją wymarzoną figurę.

Pani Justyna to jedna z tysięcy osób, które skorzystały z nowo odkrytej metody odchudzającej. Została ona opracowana przez norweskich naukowców we współpracy z wybitnymi dietetykami z Norwegii i USA. Pani Justyna dzięki niej w 2 tygodnie zmniejszyła uporczywe boczki i oponkę na brzuchu, praktycznie nie zmieniając swojego stylu życia i diety. Przykłady takich sukcesów w Polsce mnożą się jak grzyby po deszczu. Nic więc dziwnego, że dietetycy mówią o swoim odkryciu: „formuła odchudzania przyszłości”, która ma szansę całkowicie usunąć problem otyłości.



1 tydzień to -5kg!

Wykorzystując działanie transdermalne, środek odchudzający dostarcza substancje aktywne wprost do komórek i tkanki tłuszczowej. Działając bezpośrednio na podskórną warstwę tłuszczu, mogą przyspieszać jej spalanie nawet 10-krotnie – i w dzień, i w nocy. Dzięki temu możliwe jest pozbycie się rozległych płatów zbędnego tłuszczu i schudnięcie nawet 5 kg w 7 dni.

Johan C. Larssen, dietetyk

Płaski brzuch bez wysiłku

Systemt transdermalny jest prawdziwą rewolucją – sprzyja równomiernemu modelowaniu sylwetki i ułatwia wysmuklenie tych partii ciała, na których nam najbardziej zależy, a które tradycyjnymi metodami są praktycznie nie do wyszczuplenia. Eksperti przyznają, że grubość tkanki tłuszczowej może znacznie zmniejszyć się już po 7 dniach przyjmowania preparatu. To dlatego większość stosujących z łatwością pokonuje nawet najbardziej „uparty” tłuszcz, czyli ten na brzuchu, udach, podbródku i ramionach.

Stopniowo i równomiernie uwalniane substancje aktywne pomagają przyspieszyć metabolizm o 98%, a przez to pomóc w przekształceniu naszego organizmu w naturalną maszynę do spalania tłuszczu, w której odchudzanie jest automatyczne, 24 h na dobę. A co najważniejsze – rezultaty potęgują się z każdym dniem.

5

możliwych EFEKTÓW

Norweskie odkrycie to bezcenne wsparcie Twojego odchudzania!



PŁASKI BRZUCH
I SMUKŁE UDA W 14 DNI



USUNIĘCIE PODWÓJNEGO
PODBRÓDKA I OBWISŁYCH
RAMION



REDUKCJA OBWODU TALII
NAWET O 17 CM



USUNIĘCIE ROZSTĘPÓW
I CELLULITU



PRZYSPIESZENIE
METABOLIZMU O 98%

Sekret tkwi w naturze

Tak spektakularne działanie niedawno odkrytego środka to zasługa 4 opatentowanych powłok. Dawkują one odpowiednią ilość substancji aktywnych i stale transportują je przez kilkanaście godzin bezpośrednio do komórek i tkanki tłuszczowej.

-11 kg i wciąż chudnę!

Wystarczyły 2 tygodnie i zrzuciłam tę tragiczną oponę na brzuchu, która została mi po ciąży. Miałam ogromne problemy hormonalne i problemy z tarczycą przez to tyłam jak nigdy i bez względu na dietę czy ćwiczenia cały czas byłam gruba... Zrezygnowana postanowiłam spróbować tego produktu i nawet nie pamiętałam, że się w ogóle odchudzam! Nie trzymałam żadnej diety, nawet wróciłam do jedzenia glutenu, a i tak schudłam 11 kg. Z dnia na dzień jestem chudsza. Rewelacja! W końcu czuję się atrakcyjna! Polecam wszystkim kobietom.

Monika, 38 lat, Pruszyń



Pierwsza powłoka pomaga ograniczać apetyt i oczyszczać organizm z toksyn. Druga powłoka może utrudniać odkładanie się zbędnego tłuszczu pod skórą. Trzecia powłoka przyspiesza trawienie tłuszczów i węglowodanów nawet 10-krotnie. Czwarta powłoka pomaga zwiększać spalanie tkanki tłuszczowej, dzięki czemu odchudzanie jest łatwiejsze, a organizm pozbywa się zbędnych kilogramów bez diet czy ćwiczeń.

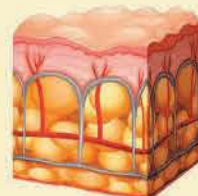
Substancje aktywne dostarczane są do organizmu w jednolitej dawce przez określoną liczbę godzin, a to maksymalnie ułatwia spalanie tłuszczu i zwiększa szansę na **zdrowe chudnięcie nawet do 5 kg tygodniowo.**

Spal nawet 970 kcal już po 1. zastosowaniu

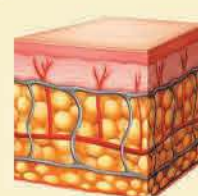
Najprawdopodobniej aktualnie na świecie nie ma szybszej metody odchudzania bez efektu JO-JO. Aż 90% uczestników programu schudło 5 kg już w pierwszym tygodniu, a po 21 dniach każdy zadeklarował zrzucenie min. 12 kg, znaczne zmniejszenie obwodu brzucha oraz rozstępów i cellulitu. Jeśli masz skończone 21 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci 100% zniżki na środek odchudzający. Nie czekaj!

Dzięki nowatorskiej formule odchudzającej możesz:

Schudnąć 17 kg w 30 dni – BEZ JO-JO



Wypal zbędny tłuszcz bez morderczych treningów!



LICZBA BEZPŁATNYCH
OPAKOWAŃ JEST
OGRANICZONA!

CIESZ SIĘ W 2020 ROKU IDEALNĄ SYLWETKĄ!
ODBIERZ PRODUKT I SCHUDNIJ

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni przed 31 stycznia 2020 r.,
otrzyma PRODUKT ZA DARMO!

ZADZWOŃ: 22 122 81 43

pon. - pt.: 8:00 - 20:00, sb. - nd.: 9:00 - 20:00

Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

PRZESYŁKA GRATIS

suplement diety



Schudłam 17 kg i poprawiłam wyniki badań

Nie sądziłam, że po 50-tce otrzymam drugie życie! Schudłam 17 kg i czuję się świetnie! Już nie jestem ciągle zmęczona i senna. Wystarczyło wspomóc się tym genialnym środkiem. Nie zmieniłam nic w swojej diecie, a mimo to schudłam! Pozbyłam się opony na brzuchu, mam więcej energii, czuję się lekko i kobieco. Jestem szczęśliwa! Dziękuję!

Janina, 52 lata, Kielce

Bogna Skarul

bogna.skarul@polskapress.pl



Rozmowa

z Jackiem Jekielem, dyrektorem szczecińskiej Opery na Zamku, który niedawno wydał swoją książkę „Józef Gabriel Jęczkowiak - zapomniany bohater listopada 1918 roku - zaryz biografii”.

Jak to się stało, że dyrektor Opery na Zamku pisze książkę historyczną?

Moją pierwszą miłością była historia. Zawsze będę się czuł historykiem, choć akurat z tą książką to był czysty przypadek.

Przypadkowo napisałeś książkę?

Mniej więcej dziesięć lat temu napisałem tekst na temat 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku. Zatyłowałem go „Dwa dni z życia Józefa Piłsudskiego”. Napisałem o tym, co robił Piłsudski od momentu, gdy przyjechał na Dworzec Wiedeński w Warszawie 10 listopada o godzinie 7 do chwili, gdy Rada Regencyjna przekazała mu władzę wojskową 11 listopada 1918 roku. Chciałem dokładnie prześledzić, co on robił przez te dwa dni w Warszawie. I podczas poszukiwania materiałów znalazłem bardzo lakoniczną informację, że gdzieś około południa, w niedzielę 10 listopada Józef Piłsudski spotkał się z Józefem Jęczkowiakiem.

Kim był Józef Jęczkowiak?

To był młody dezertor z armii niemieckiej, pochodził z Poznania. W tej notatce przeczytałem też, że jego spotkanie z Piłsudskim było jednym z najbardziej tajemniczych spotkań, jakie ten ostatni odbył tego dnia.

Zaintrygowało cię to?

Oczywiście, ale wtedy nie zająłem się tym tematem zbyt dogłębnie. Tymczasem, po dwóch tygodniach od ukazania się mojego tekstu, zadzwonił do mnie emerytowany dyrektor szczecińskiej „Baltony”. Zapytał, czy wiem, że Józef Jęczkowiak, ten, który 10 listopada rozmawiał z Piłsudskim, pracował w „Baltonie” w latach 50. i na początku 60., był kierow-

Gdzieś około południa, 10 listopada 1918 roku Józef Piłsudski spotkał się z Józefem Jęczkowiakiem

To nie Piłsudskiemu, a Jęczkowiakowi zawdzięczamy niepodległość



Książkę Jacka Jekiela o Józefie Jęczkowiaku i jego roli w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku trzeba dodrukować

nikiem magazynów. Przyznam, że oniemiałem. Facet, który brał udział w rewolucji razem z Piłsudskim mieszkał w Szczecinie! To niebywałe. Okazało się też, że rodzina Jęczkowiaka mieszka tu nadal.

Znalazłeś ich?

Dotarłem do Ludomira Niemca, wnuka Józefa Jęczkowiaka.

Spotkałeś się z nim?

Naturalnie. Przyznam, że pierwsze spotkanie nie wywarło na mnie specjalnego wrażenia. Ludomir Niemiec był pracownikiem budowlanym z wieloletnim doświadczeniem. Dopiero gdy mi pokazał, czym dysponuje, otworzył tajemniczą walizkę, w której były zgromadzone wszystkie dokumenty, pozostałości po dziadku, zdjęcia, papiery, pamiątki, to zmieniłem zdanie. Natychmiast nabrałem szacunku do osoby, która z takim pietyzmem przechowywała pamiątki po swoim antenacie. Pomyślałem sobie wtedy, że to wszystko jest za dużym zbieraniem okoliczności, abym mógł to tak zostawić.

To dopiero wtedy odezwała się w tobie żyłka historyka?

Nie od razu, ale tak.

To kiedy?

Kilka lat później. To też był przypadek. Paweł Gut, zastępca dyrektora Archiwum Państwowego w Szczecinie wiedział o tym, że spotkałem się z wnukiem Jęczkowiaka i znał historię jego walizki. Zadzwonił do mnie i powiedział, że w archiwum znalazły się wspomnienia Józefa Jęczkowiaka. Od razu pobiegłem do archiwum.

I co się okazało?

Okazało się, że rzeczywiście są tam rozszerzone wspomnienia Jęczkowiaka. Ale też okazało się, że archiwum zamierza je wydać w postaci książki z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Zaproponowano mi, abym dopisał biogram. Postanowiłem napisać coś więcej. Bardzo mi zależało, aby być pierwszym.

Czy udało ci się „odkryć”, po co Piłsudski spotkał się 10 listopada 1918 roku z Józefem Jęczkowiakiem?

Wydaje mi się, że tak. Wszystko wskazuje na to, że odkrycie tej tajemnicy to spora sensacja. Nasze wyobrażenie o 10 i 11 listopada 1918 roku jest trochę ikonograficzne. Wiemy z lekcji historii, że dzielni Polacy z karabinami rozbrajali Niemców. Moim zdaniem nie było żadnego rozbrajania Niemców. Pewnie były przypadki stawiania

oporu przez Niemców i jakieś strzelaniny, ale nie było tego zbyt dużo, to jednak były incydenty.

To jak było według ciebie?

Stawiam tezę i potrafię ją udowodnić, że 10 listopada zdarzyło się w Warszawie coś, co absolutnie zmieniło całą sytuację w tym mieście, co zaciążyło na naszej historii na kolejne dziesięciolecia.

Czyli?

W Warszawie był spory niemiecki garnizon. Składał się co prawda z oficerów, podoficerów i szeregowych starszych wiekiem. Jednak armia niemiecka była perfekcyjnie zorganizowana. Ten garnizon był groźny i silny. Szansa na to, że garstka Polaków, młokosów była w stanie cokolwiek z nim zrobić, jest właściwie utopią. Dysproporcja sił była uderzająca. Siły polskie były mikroskopijne. Myślę, że Piłsudski wiedział o tym, wiedział, że nie da rady przy pomocy Polnisches Wehrmacht i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) pokonać Niemców. I kiedy przyszedł do niego dezertor z armii niemieckiej i zaczął opowiadać swoją historię, Piłsudski był zaintrygowany.

Ale jak w ogóle udało się doprowadzić do spotkania Józefa Piłsudskiego z dezertierem armii niemieckiej?

Dobre pytanie. To spotkanie zostało zaaranżowane przez Adolfa Rudnickiego, pseudonim „Beniowski”, który był szefem wywiadu POW w Warszawie i Wacława Stachewicza szefa sztabu warszawskiej komendy POW (pseudonim „Styk”). Oni już wcześniej rozmawiali z Jęczkowiakiem i zorientowali się, że warto tego dwudziestolatka wysłuchać. Że to nic nie szkodzi. Dlatego do tego spotkania doszło.

Skąd to wiesz?

To wynika ze wspomnień Jęczkowiaka, Rudnickiego i Stachewicza. POW szukała sposobu, aby zmienić sytuację polityczną i militarną w Warszawie.

Co powiedział Piłsudskiemu Jęczkowiak?

Jego spotkanie z Piłsudskim było krótkie. Trwało może piętnaście minut. Ale chyba było to te piętnaście minut, które zadecydowały o niepodległości Polski w listopadzie 1918 r. Jęczkowiak powiedział, że jest w Warszawie około dwóch tygodni, że zorganizował siatkę polskich patriotów, którzy służą w armii niemieckiej, że są przez niego zaprzysiężeni. Każdy z nich miał jeszcze grupę dziesięciu swoich żołnierzy,

których Jęczkowiak nie znał. W sumie więc ich było około trzystu. Byli to głównie podoficerowie i żołnierze służący w różnych pododdziałach garnizonu niemieckiego na terenie całej Warszawy. Jęczkowiak widział, co się dzieje z armią niemiecką. Wiedział, że się rozsypuje, że w Berlinie zwycięża rewolucja, że kult oficerów przestaje obowiązywać. Zaproponował Piłsudskiemu, aby żołnierzom niemieckim „wlać do serc trochę trucizny”, czyli powiedział im, że przecież są na obcej ziemi, że najwyższy czas wrócić do domu, a wielu z nich było zmęczonych, bo służyli już w armii cztery lata. Uważał, że to może się chwycić. Uznał, że gdy nagle do tych niemieckich żołnierzy przychodzi ktoś, kto im mówi, w ich języku, aby jednak pojechali do domu, bo tam się dużo dzieje i jednocześnie gwarantuje im, że nie spadnie im włos z głowy, to może się to udać. Jęczkowiak pisze w swoich wspomnieniach, że podczas tej rozmowy Piłsudski zasłabł i osunął się na fotelu. Ale podali mu szybko wodę i ten szybko doszedł do siebie. Po czym powiedział Jęczkowiakowi: „niech pan robi rewolucję, niech pan idzie w miasto”.

I ten posłuchał?

Przypominam, Jęczkowiak miał wtedy dwadzieścia lat, gorący temperament, zamięłowanie do czynu. Poszedł w miasto robić rewolucję.

To my tę niepodległość zawdzięczamy nie Józefowi Piłsudskiemu, a Józefowi Jęczkowiakowi?

Piłsudskiemu też, bo przecież mógł nie wyrazić zgody. Wydaje mi się też, że Piłsudski nie wierzył do końca w powodzenie misji Jęczkowiaka. Bo czy zaufałybyś takiemu podeksytowanemu dwudziestolatkowi, który przychodzi do ciebie z dość szalonym pomysłem? Pewnie większość by nie uwierzyła. Ale Piłsudski miał intuicję, no i szczęście.

Co właściwie się wtedy wydarzyło?

Jęczkowiak uruchomił swoją siatkę. Jego żołnierze poszli do świetlic i kantin wojskowych. Nie do koszar, bo te były zamknięte. W tych kasynach i świetlicach zaczęli opowiadać, co się dzieje w Niemczech. Że w Berlinie wybucha rewolucja. Mówili, żeby żołnierze nie słuchali oficerów, żeby zakładali czerwone opaski. Zresztą tych opasek dziewczyny, w domu, w którym mieszkał Jęczkowiak, nacięły całą masę. A żołnierze mieli ich pełne kieszenie.

Skąd wiesz, że to dzięki tym opowieściom w świetlicach i kantynach udało się rozbroić armię niemiecką?

Bo to, co zdarzyło się 11 listopada wcale nie było jakąś krwawą bitwą Polaków z Niemcami. W dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach żołnierze niemieccy nie stawiali oporu. Bo nie chcieli stawiać, bo im wcześniej ktoś powiedział, że mają oddawać broń. Akcja Jęczkowiaka była krótka. Zaczęła się 10 listopada około godziny 14. A już

Stawiam tezę i potrafię ją udowodnić, że 10 listopada 1918 roku zdarzyło się coś co zaciążyło na naszej historii

o godzinie 20 w Pałacu Staszica zebrali się delegaci z rad żołnierskich z całego garnizonu warszawskiego i wybrali Centralną Radę Żołnierską. Obradowali kilka godzin, po czym zapadła decyzja, aby wysłać delegację do Piłsudskiego.

Gdzie był wtedy Piłsudski?

Już spał znużony całym dniem w swojej kwaterze przy ul. Moniuszki 2. Ale oni go obudzili i poprosili, żeby wziął ich pod opiekę. Powie-dzieli, że chcą wracać do domu. Piłsudski postawił im warunek: gwarantuje im bezpieczeństwo i spokojny powrót do Niemiec, ale muszą złożyć broń, zostawić cały ta-

bor kolejowy i środki łączności. I to był ten decydujący moment. Garnizon warszawski przestał być siłą militarną zarządzaną przez dowódców. Od tego momentu decyzje podejmowały rady żołnierskie w poszczególnych pododdziałach. Następnego dnia o godzinie 8 rano Piłsudski wraz z porucznikiem Ignacym Boernerem stawili się w Pałacu Staszica. Przemówił do wszystkich delegatów rad żołnierskich i powiedział, że Polacy nie chcą z nimi walczyć, chcą tylko, aby niemiecki garnizon karnie opuścił Warszawę.

Udało się? Niemcy bez kłopotu opuścili Warszawę?

W sumie tak, choć docho-dziło jeszcze do różnych dramatycznych konfliktów, trochę tej strzelaniny w Warszawie jeszcze było, ale myślę, że te nieliczne ofiary, głównie po stronie niemieckiej, to nic wobec groźby starcia Polaków z żołnierzami armii niemieckiej.

Czy mogło być tak, że gdyby nie to spotkanie Józefa Piłsudskiego z Józefem Jęczkowiakiem, to może wcale nie odzyskalibyśmy niepodległości?

Aż tak daleko bym się nie posunął w takich wnioskach, niepodległość by przyszła, tylko nieco później, być może z poręki zwycięskich mocarstw (w styczniu 1919 roku zaczęła się w Paryżu konferencja pokojowa). Nie wykluczam, że Polska odbudowała by się w nieco innych granicach.

Jakie dokumenty Jęczkowiaka udało się przez tyle lat przechować? Musimy przecież pamiętać, że była jeszcze zawierucha związana z II wojną światową.

To prawdziwy cud, że mimo tylu lat i dramatycznych losów prawie wszystkie dokumenty, które tworzył i kolekcjonował Józef Gabriel Jęczkowiak, ocalały. Tak sobie myślę: ile tajemnic naszej i nie tylko naszej historii zostałyby już dawno wyjaśnionych, gdyby nie zniszczenie czy zaginięcie źródeł, przede wszystkim rękopiśmiennych i ikonograficznych. Tym większy szacunek dla córek i wnuków Jęczkowiaka za to, że przechowali te artefakty. A co mamy? Dużo. Przede wszystkim wiele wersji wspomnień i materiałów stworzonych jako glossy do memuarów, bogatą korespondencję, którą prowadził przez całe życie, drukowane wspomnienia z lat międzywojennych, unikatowe fotografie z całego życia i wiele innych materiałów dokumentujących jego działania aż do śmierci, włącznie z nekrologiem z „Głosu Szczecińskiego”.

Z tej całej twojej opowieści wynika, że my cały czas żyjemy jakimś mitem, że tę niepodległość to zawdzięczamy wyłącznie Józefowi Piłsudskiemu. Tymczasem ty chcesz obalić ten mit i to krótko po 100 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Nie obawiasz się tej konfrontacji?

Zawsze pociągała mnie walka z mitami, choć mam

absolutną świadomość, że walka z mitami jest totalną „donkiszoterią”. To walka z góry skazana na niepowodzenie. Do tego myślenie mitologiczne jest dość proste, dlatego łatwiej się osadza w świadomości. Zresztą tak wielkie zdarzenia jak odzyskanie niepodległości przez Polskę, po 123 latach, wręcz proszą się o mit założycielski, i to mit heroiczny i pełen patosu. Ale ja raczej walczę z innym mitem, chcę przede wszystkim pokazać, że nieprawdą jest, że już wszystkie zdarzenia historyczne zostały opisane, ujawnione, że to, co jest w podręcznikach to jedna absolutna, zdeterminowana prawda. Ten casus Jęczkowiaka pokazuje, że warto szukać.

Nie boisz się konfrontacji ze sławami, które napisały już wiele książek na temat odzyskania niepodległości przez Polskę i o Piłsudskim, i przedstawiają ten moment w inny sposób?

Badacz ma zawsze wątpliwości. Na tym polega niezmienna fascynacja nauki i głód poszukiwań tego, co nowe, zarówno w warstwie faktograficznej, jak i interpretacyjnej. Ale trzeba mieć jeszcze wsparcie wydawcy i życzliwość wielu ludzi, bez której samotny badacz pozostaje anonimowy. Natomiast wracając do pytania: z każdej dyskusji naukowej, a uczestniczyłem w setkach, wychodzą tylko dobre rzeczy, nawet jeśli usłyszysz się kilka cierpkich słów na swój temat. Wszak nobody is perfect.



Józef Jęczkowiak z żoną Rozalią (po prawej), szwagierką Marią Dybizbańską i córką Wandą (16 czerwiec 1927 rok)

FOT. SEBASTIAN WOKOŚ

Ciężarówka pełna szczęścia: Fardin Kazemi znów będzie jeździł po świecie

Krzysztof Ogiolda

krzysztof.ogiolda@polskapress.pl



Fardin Kazemi z Iranu miał w Polsce i pecha, i szczęście. To u nas, pod Koziegłowami ostatecznie odmówiła współpracy jego amerykańska ciężarówka. Niedługo potem ludzie dobrej woli złożyli się na nową.

Irańczyk jeździ po Europie jako kierowca od blisko 30 lat, ale jednego dnia, wtorku 3 grudnia 2019 roku nie zapomni pewnie nigdy. Przywiózł właśnie do Polski rodzinę, wyładował je. I wybierał się do Czech po nowy ładunek.

Pod Koziegłowami jego amerykańska ciężarówka marki International 9670 - rocznik 1988 - popsuła się ostatecznie. Kierowca z Iranu przez kilka dni nie opuszczał samochodu, licząc że uda mu się go jakoś naprawić. Ale brakowało mu pieniędzy na remont, a i awaria okazała się poważniejsza niż myślał. Wtedy po raz pierwszy przekonał się, że ze swoim problemem nie jest sam.

Sto tysięcy w 22 godziny

Jednym z tych, którzy ruszyli mu na pomoc, był opolanin, Bartłomiej Sołtys.

- Od lat interesuję się amerykańskimi ciężarówkami - opowiada pan Bartek. - Mój znajomy, który prowadzi portal 40ton.net zadzwonił do mnie i powiedział, że na poboczu drogi pod Częstochową stoi stary amerykański wóz. Wczułem się w sytuację tego człowieka, który od paru dni jest sam i nie może sobie poradzić. Wziąłem busa, podstawowe części i pojechałem mu pomóc. Potem trzech innych chłopaków do mnie dojechało. Naprawić auta nie byliśmy w stanie. Ale szybko pojawił się pomysł zbiórki w internecie. Wtedy pomagałem ją nagłaśniać. Na Facebooku uruchomiono profil „Polski Kontyngent Pomocy Irańskiemu Kierowcy”. Zadziałało. Ponad 6300 osób włączyło się w tę zrzutkę. Dzięki niej mnij więcej po miesiącu udało się dla Fardina kupić i auto, i naczepę. Używane, ale o dziesięć klas lepsze od tego „amerykańca”, którego miał przedtem. Ale po kolei.

Kiedy okazało się, że to nie rozrusznik jest zepsuty, ale załadowany silnik Internationala już z siebie głosu nie wyda, prowa-

dzący zbiórkę chcieli pomóc Fardinowi wrócić do kraju.

- Zaczęliśmy bardzo skromnie - opowiada pan Sołtys. - Mieliliśmy nadzieję zebrać piętnaście, może 20 tysięcy złotych i kupić mu auto choć trochę lepsze od tego, które miał przedtem. Ale hojność ludzi - której nie potrafię nawet sam sobie wytłumaczyć - spowodowała, że po dwudziestu dwóch godzinach od rozpoczęcia zbiórki mieliśmy do dyspozycji sto tysięcy złotych, a ostatecznie na pomoc dla Irańczyka udało się zebrać 273 tysiące. Zdawało się, że nic tylko kupić mu dobry wóz. Nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, że przyjdzie nam dowiedzieć się o wielu przepisach, których nie znamy i napisać wiele pism, żeby cała akcja znalazła szczęśliwe zakończenie. Porwaliśmy się trochę z motyką na słońce, ale nie wiedzieliśmy o tym i może dlatego się udało.

Pierwszy zakup ciagnika siodłowego miał się odbyć jeszcze w grudniu, a Irańczyk chciał rozpocząć nim podróż do domu zaraz po Bożym Narodzeniu. Niestety, zachodnia firma w ostatniej chwili wycofała się z transakcji prawdopodobnie z obawy przed amerykańskimi sankcjami na Iran.

Poszukiwania właściwego pojazdu trzeba było rozpocząć od nowa, a całą transakcję przeprowadzić w zgodzie z irańskimi przepisami. Dość rygory-

stycznymi, jeśli chodzi o marki i roczniki ciężarówek, jakie można w tym kraju rejestrować. Żeby wyjaśnić wszelkie wątpliwości i uzyskać potrzebne zgody - a co najważniejsze - spotkać się z bliskimi, Fardin Kazemi polecił do Iranu. Znów miał szczęście. Nie tylko dlatego, że udało mu się zebrać niezbędne dokumenty. Wahał się, którego dnia i jakimi liniami wracać. Za radą polskich przyjaciół zrezygnował z lotu ukraińskim samolotem, który - jak się potem okazało - uległ zniszczeniu po słynnym pomyłkowym trafieniu irańskiej rakietą. Kierowca przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, przez Wiedeń.

Ostatni szlif na Opolszczyźnie

Jego nową ciężarówką jest Scania R500, rocznik 2013. Fardin odebrał ją w Radlinie 15 stycznia. Trzy dni później po ostatni szlif auto przyjechało na Śląsk Opolski.

- U nas zostało zamontowane dodatkowe oświetlenie wraz z rurą na dachu - mówi Wojciech Gabriel, doradca serwisowy w firmie Scania Opole. (ofiarodawcą jest opolska hurtownia części do samochodów ciężarowych Martex - przyp. red.). - Po to, by samochód był widoczny, by był bezpieczny i by się dobrze prezentował. Sprawdzaliśmy także stany wszystkich płynów, ogumienie, oświetlenie itd. Nie ma

wątpliwości, że pojazd jest przygotowany do drogi i spełnia wszystkie parametry. Kierowca może bezpiecznie użytkować jeden z naszych flagowych produktów z silnikiem V.

Irański kierowca osobiście doglądał każdego szczegółu podczas łączenia ciagnika siodłowego i naczepy na placu przed opolską firmą Scania. Bartłomiej Sołtys, który koordynował współpracę z serwisem tej firmy, pomagał mu we wszystkim.

- Wygląda na to, że wreszcie pojedzie do domu - powiedział nam Fardin Kazemi (rozma- wiamy po rosyjsku, bo zna go najlepiej spośród języków europejskich). - Mam nowy samochód, bardzo dobry. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy mi pomogli. Jestem bardzo szczęśliwy.

Jedną z osób, które bardzo zaangażowały się w pomoc i były z Fardinem także w Opolu - jest Tomasz Doniec z Częstochowy. - W Kędzierzynie-Koźlu w firmie Transport Ciężarowy Zygfryd Michalec ciężarówka przeszła wymianę płynów, filtrów i olejów, dokonano też fachowego przeglądu całego samochodu - opowiada pan Tomasz. - Dostaliśmy również w prezencie dla Fardina, i to za darmo, profesjonalną nawigację. Życzliwość ludzi była wielka. Kiedy w środę w Radlinie odbierał ciężarówkę, jakaś pani przyszła

z córką i wnuczką i przyniosła mu poduszkę oraz kołdrę, żeby miał na drogę. Kto inny przyniósł mu jedzenie. Jutro jedziemy po stary silnik do Stalowej Woli, gdzie poprzedni samochód Fardina jest naprawiany. Ten silnik trzeba będzie dostarczyć do Iranu.

„Mogę dołożyć fabrycznie nową nawigację Garmin dezlCam 785 LMT-D” - napisał w internecie Adrian. „Żeby Fardin wiedział, jak do nas wrócić, a cała trasa była cały czas rejestrowana. W swoich ciężarówkach mam to zamontowane i sprawuje się super. Jest na niej cała Europa. Nie ma Iranu, ale można dograć. I lokalne drogi Fardina także.”

Zygfryd Michalec pomoc udzieloną kierowcy z Iranu tłumaczy zawodową solidarność: - Kto jak kto, ale my transportowcy wiemy, co to znaczy mieć awarię kilka tysięcy kilometrów od domu. I co to znaczy być w sytuacji, kiedy koszt naprawy przewyższa wartość samochodu. Nie było ani chwili na zastanowienie. Dobrą robotę zrobiły też media, które nagłośniły całą sprawę. Pomogliśmy - mówi.

Pan Michalec przyznaje, że hojność ofiarodawców była wielka. Statystycznie każdy z nich wpłacił około 500 zł.

- Ale pieniądze to jest zaledwie jedna strona medalu - podkreśla. - Bardziej chodziło o człowieka. Przyjechał z da-

leka. Wiadomo też, jak skomplikowanym krajem jest Iran. Ale człowiek był najważniejszy i to on tak poruszył serca ofiarodawców.

Nie miał żadnej ciężarówki, będzie miał dwie

Bartłomiej Sołtys deklaruje pomoc także przy wyremontowaniu starego amerykańskiego auta Fardina.

- To może potrwać kilka miesięcy. Wielkiego pośpiechu już nie ma - mówi. - Fardin jeździł nim ponad 20 lat i jest z autem bardzo emocjonalnie związany. Ale nie tylko o emocje chodzi. Wyjeżdżając za granicę, Irańczyk zostawiają pokazną kaucję, która przepada, jeśli ich samochód ostatecznie do kraju nie wróci. Bardzo chcemy go od tej straty uchronić. Jak remont dobiegnie końca, a silnik do Internationala już się znalazł, Fardin przyjeździe po niego, wróci nim do Iranu i będzie miał do dyspozycji dwie ciężarówki. Scanią jeździł zaraz po zakupie, także przed oficjalnym przekazaniem w Radlinie, zna ją już dobrze i bardzo sobie to auto chwali.

Na pamiątkę całej akcji pomocy twórca z Olesna Robert Pawlik namalował areografem na obu bokach scanii wizerunki poprzedniej ciężarówki Fardina. Nad przednimi szybami, na podwyższeniu kabiny umieścił flagi Polski i Iranu połączone sercem.

- To była moja wizja, którą Robert przeniósł na samochód - przyznaje Bartłomiej Sołtys. - Przedsiębiorca z Jelowej Arnold Sygulka użyczył nam hali do tych prac i pokrył rysunki lakierem bezbarwnym. Dlatego to wszystko się udało, bo wielu ludzi było gotowych pomagać, w dużych i małych rzeczach.

- Ta historia pomału się kończy - mówi z uśmiechem Tomasz Doniec. - Dopiero teraz czujemy, jak jesteśmy zmęczeni. Przebywaliśmy z Fardinem od rana do wieczora i pomoc mu wiele kosztowała także nasze rodziny. Córka powiedziała mi: „Tato, to wspaniale, że tyle pomogłeś, ale teraz pamiętaj też o nas”.

Marzenie Fardina Kazemiego o wyjeździe do domu we wtorek, 21 stycznia trochę się przeciągnęło. Wszystko jednak wskazuje na to, że Irańczyk wyruszy do ojczyzny przed końcem tygodnia. Jeśli tylko uda się załatwić formalności związane z wywiezieniem starego silnika. A potem już tylko 5400 kilometrów drogi... ©



Fardin już zna i lubi swoją nową ciężarówkę. A o przygodzie przeżytej w Polsce będzie mu przypominał rysunek na boku kabiny

Z ŻYCIA WZIĘTE: ISLANDZKA METODA 3W1 REMINERALIZUJĄCA KANAŁ SŁUCHOWY

Od wielu lat miałam problemy ze słuchem

Polecam
3w1
Janina

1 DAWKA MOŻE WSPOMÓĆ SPRAWNOŚĆ SŁUCHOWĄ I WYCISZAĆ SZUMY USZNE.

Możesz wzmocnić najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, zmniejszyć syndrom zatkanego ucha, usłyszeć większe spektrum dźwięku - od najwyższych po najniższe, jak kilkanaście tysięcy osób w Europie!

21 kwietnia Christopher Einarsson z islandzkiego towarzystwa geologicznego został doceniony w dziedzinie naturoterapii, dając światu nową metodę mogącą wspomagać słuch. Jego preparat 3w1 już od 1. zastosowania może chronić organizm przed pogorszeniem słuchu oraz groźnymi dla zdrowia powikłaniami. „Wystarczyło kilkanaście dni stosowania i śpiew mojego kanarka zabrzmiał dla mnie na nowo. Specjalista nie mógł uwierzyć w to, co widzi; ta metoda wyraźnie pomogła mi w poprawie słuchu oraz zmniejszeniu szumów usznych.” – potwierdza Pani Janina.

Naukowiec po latach badań i analiz w końcu zdał sobie sprawę, że na Islandii praktycznie nie występują problemy ze słuchem. Doszedł do wniosku, że duża mineralizacja powietrza w nadmorskim klimacie pozwala na samoregenerację przewodu słuchowego! Einarsson rozpoczął badania nad minerałami w 2016 roku i od tego czasu dał szansę na wspomaganie słyszenia już blisko kilkunastu tysiącom osób w Europie.

Jedną z pierwszy osób w Polsce, która skorzystała z tej remineralizującej kanał słuchowy metody była Pani Janina (72l.) z Bytomia. Dzięki tej mikromineralnej formule wsparła leczenie wieloletnich problemów ze słuchem, piskami, trzaskami i szumami usznymi oraz uzyskała szansę na poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i TV.

PROBLEM

„Niedostatek słuchu i powolny zanik mowy”



Krystyna S. (64 l.)

Od 15 lat zmagam się z postępującym niedosłuchem. Próbowałam różnych zabiegów m.in. komory hiperbarycznej czy płukania ucha. Drogi aparat słuchowy, który dostałam w prezencie, nie sprawdził się w moim przypadku. Czułam, że mój kanał słuchowy może być w złym stanie. Obawiałam się pogorszenia słuchu i zaniku mowy. Zwróciłam się po pomoc do mojej wnuczki, która sprowadziła dla mnie z Islandii preparat Einarssona. Zażywam jedynie dwie tabletki dziennie. Zauważyłam, że nie muszę mocno podgłaszać TV i swobodnie rozmawiam z księdzem w konfesjonale. Nic nie piszczy, nie trzeszczy. Jestem zachwycona!

Ciesz się dobrym słuchem przez długie lata

Wciąż chodziłam z kartką i długopisem, aby w razie potrzeby skomunikować się z otoczeniem. Z dnia na dzień było coraz gorzej. Miałam już dość; postanowiłam spróbować metody remineralizującej kanał słuchowy 3w1 Einarssona. Mam wrażenie, że po kilkunastu dniach odczułam poprawę: zmniejszyło się uczucie zapchanego ucha, gwizdy i piski, a także mogę słyszeć znacznie lepiej wszystko i wszystkich wokół siebie. Nawet tych którzy mówią cicho i niewyraźnie.

W momencie, kiedy trafiłam na preparat 3w1, miałam już bardzo duże problemy ze słyszeniem. Przestałam spotykać się z sąsiadkami, wstyd mi było, co chwilę dopytywać co mówią, albo tylko głupekować się uśmiechać. Nawet przestałam jeździć na rowerze w obawie, że nie usłyszę kierowców na jezdni, coraz bardziej czułam też,

że tracę równowagę. Na początku podchodziłam bardzo sceptycznie do stosowania tej islandzkiej formuły 3w1. Nie miałam jednak nic do stracenia, więc rozpoczęłam stosowanie. Efekty przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Wydawało mi się, że piski i trzaski stopniowo zmniejszały się, w uszach już mi tak nie szumiało jak wcześniej. Zdziwiłam się, kiedy usłyszałam koszenie trawy za oknem i szczekanie psa u sąsiadki za ścianą. Mam nieodparte wrażenie, że mój słuch ma się znacznie lepiej, jak za dawnych lat. Znowu z uśmiechem na ustach uczestniczę w rodzinnych spotkaniach, spotykam się z przyjaciółkami na cotygodniowe pogaduchy. Islandzka metoda 3w1 odmieniła moje życie!

Skuteczność metody 3w1 wywołała podziw u ekspertów

W odróżnieniu od innych preparatów, formuła mikromineralna 3w1 została zaprojektowana, aby wspomagać działanie nerwu słuchowego i układu krążenia, a także układu kostnego ucha! To zupełnie nowatorskie i kompleksowe podejście do problemów laryngologicznych może wspierać odbudowę ruchomych elementów narządu słuchu, które z czasem ulegają zużyciu. Nie dziwi więc, że tak innowacyjna i nieznaną wcześniej metoda została doceniona i zyskała uznanie największych autorytetów oraz tysięcy użytkowników w Europie i na całym świecie.

Gwarantowana siła działania „3w1”

Działanie autorskiego preparatu Einarssona polega na zamknięciu rdzenia mineralnego w mikrocząsteczkach, które przenikają bezpośrednio do krążenia obwodowego, a stąd do naczyń krwionośnych w uchu, co pozwala na działanie na 3 obszarach jednocześnie:



**Jędrzej Kozłowski,
specjalista ds. słuchu:**

Potwierdam - działanie preparatu remineralizującego 3w1 może być szybkie i dobroczynne. Z opinii osób, które stosowały ten środek jednoznacznie wynikało, że w przypadkach, w których występują niewielkie problemy ze słuchem (szumy, niedosłyszenie), wsparcie leczenia może nastąpić już po kilkunastu dniach. W cięższych przypadkach, gdzie problemy ze słuchem są bardziej dotkliwe, metoda może dać zadawalające wsparcie już po kilku tygodniach. Ponadto, preparat jest w 100% bezpieczny. Opiera się na ciężkich do pozyskania bio-substancjach mineralnych występujących wyłącznie na terenie Islandii, w trudnodostępnym, unikalnym na skalę światową obszarze ekologicznym. To właśnie sekret jego popularności.

1 OCZYSZCZENIE KANAŁU SŁUCHOWEGO W 97%

Naczynia krwionośne rozszerzają się, podgrzewając wnętrze ucha, co oczyszcza je z zalegającej woskowiny podczas zwykłej higieny uszu, pod prysznicem lub w trakcie kąpieli (nie trzeba stosować patyczków higienicznych). Takie działanie gwarantuje Ci natychmiastowe wyostrenie słuchu, likwidację szumów oraz zwalczanie stanów zapalnych, swędzenia czy dyskomfortu.

2 WZMOCNIENIE NERWU SŁUCHOWEGO W 92%

Składniki aktywne mogą usprawniać mikrocyrkulację krwi oraz wzmacniać komórki nerwu słuchowego, dzięki czemu fale dźwiękowe docierające do ucha są mocniejsze. Dźwięki mogą stać się dla Ciebie bardziej wyraźne i głośnie, a wzmocnienie słuchu może być długofalowe i nastąpić już po kilku tygodniach stosowania.

3 WSPOMAGANIE ODBUDOWY SŁUCHU W 87%

Minerały zamknięte w bio-transporterach, „pracują” w trakcie nocy, mogą automatycznie remineralizować i „odmładzać” mechanizmy kanału słuchowego, tj. kowadełko, strzemiączko i młoteczek, które z wiekiem utraciły sprawność.

Podsumowując, remineralizująca metoda 3w1 to innowacyjna 3-etapowa formuła mikromineralna, dzięki której z łatwością możesz zmniejszyć problemy takie jak:

- zanikanie słyszalności, związane z wiekiem i długotrwałym przebywaniem w hałasie
- zaburzenia słuchu polegające na słyszeniu szumów, gwizdów, dzwonienia, pisków
- uczucie zatkanego ucha, dyskomfort w kanale słuchowym, swędzenie i wydzieliny
- problemy uszu wywołane przez bakterie i drobnoustroje

Masz dość tego, że nie słyszysz?

Ty również możesz wspomóc leczenie niedosłuchu i cieszyć się na nowo z każdego dźwięku. Dołącz do grona tysięcy osób, które odmieniły swoje życie dzięki preparatowi Einarssona. Co więcej już teraz możesz zamówić środek 3w1. Wystarczy jedynie wykreślić poniższy numer szybciej od innych, aby **otrzymać całkowicie darmową wycenę oraz zniżkę 73%**. (przesyłka GRATIS). Promocja obowiązuje tylko dla pierwszych 120 osób do dnia **27 stycznia 2020 r.**, zatem nie zwlekaj!

Ilość zestawów promocyjnych jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń!

Tel.: 56 300 35 75
Pon. - niedz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



**Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

*Suplement diety

Cezary Pazura: zostałem inwalidą trzeciej grupy

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Cezary Pazura wraca po ponad 25 latach do roli „Nowego” w „Psach 3”, które właśnie trafiły na ekrany kin. Nam popularny aktor opowiada, jak trudno mu było uwolnić się od łatki „komedianta”.

Jak pan zareagował, kiedy Władysław Pasikowski ogłosił, że chce zrealizować trzecią część „Psów”?

Wiedziałem już o tym wcześniej. Władek zaangażował mnie do „Kuriera”, aby zagrać jeden z epizodów. I powiedział: „Czarku, wybacz, że taka mała rola, ale niebawem znowu się spotkamy, bo będę robił kolejny duży film”. „O, ciekawe, a jaki?” - spytałem. „Psy 3” - odpowiedział. Bardzo mnie tym zaskoczył. Kilka miesięcy później ogłosił to już oficjalnie, a ja niedługo potem dostałem scenariusz.

Jak to było wrócić do postaci „Nowego”, którego odtwarzał pan aż tyle lat temu?

To była trochę taka podróż sentymentalna. Pamiętam jednak, że „Psy 3” dzieją się tu i teraz. Jesteśmy więc 25 lat starsi i jesteśmy innymi ludźmi niż w poprzednich częściach. To też trzeba było pokazać i w jakiś sposób obronić. I właśnie na tym się najbardziej skupiliśmy.

Jak „Nowy” zmienił się przez ćwierć wieku?

W „Psach 3” odnajdujemy go jako... inwalidę trzeciej grupy. Nie ma kciuka i właściwie nie może wykonywać zawodu policjanta. Jest więc już

kimś innym. Ma rentę inwalidzką i wychowuje dzieci. Jest człowiekiem niespełnionym i rozgoryczonym. Ale ma w sobie to, co miał w poprzednich częściach: kocha życie, kocha rodzinę. I nagle w ten jego uporządkowany świat wkracza Franz Maurer. No i zaczynają się kłopoty.

Pierwsze części „Psów” były filmami sensacyjnymi, ale opowiadały o Polsce czasów transformacji. Jaką Polskę widzimy w nowych „Psach”?

Taką, jaka jest. Pokazujemy przede wszystkim ludzi, którzy zapomnieli o zasadach. Stąd podtytuł „W imię zasad”. Wiele środowisk jest skorumpowanych, podporządkowanych politycznie, funkcjonuje w „szarej strefie”. A nasi bohaterowie mają zasady. Kiedy w pierwszej części Bogusław Linda strzela w głowę Marka Kondrata, robi to w imię zasad. Pewnych rzeczy po prostu nie wybacza się koledze.

Lubi pan pracować z Władysławem Pasikowskim?

Nie pracujemy zbyt często razem. Zrobiliśmy najpierw trzy filmy - „Krolla” i dwie części „Psów”, a potem mieliśmy bardzo długą przerwę. Lubię jednak z nim pracować. Władek jest charakterystycznym reżyserem.

Jaki ma sposób pracy z aktorami?

Niełatwy. Jest bardzo oszczędny w uwagach. On wychodzi z założenia, że kiedy na planie pojawia się aktor, to powinien wiedzieć, jak ma grać. Wystarczy kilka uwag, nie powinno się robić mu wykładów. Trzeba więc umieć pracować z Pasikowskim. Jest bardzo wymagający i surowy. Na planie nie ma rozprężenia i kolesiostwa. Wszyscy muszą dużo wymagać od siebie, a jak tego nie ma, Władek jest niezadowolony.

Po raz pierwszy spotkaliście się panowie na planie „Krolla” w 1991 roku.

Nie. Znaliśmy się już ze szkoły filmowej, gdzie mijaliśmy się na korytarzu. Potem, kiedy grałem główną rolę w serialu „Pogranicze w ogniu”, on odbywał na jego planie praktykę reżyserską. Pamiętam, jak siedział w długim



Cezary Pazura urodził się w 1962 roku. Ukończył łódzką filmówkę. Zdobył popularność dzięki takim filmom, jak „Psy” i „Kiler”

plaszczu i pomagał realizacyjnie przy różnych kwestiach. Wtedy miał już jednak scenariusz do „Krolla”. To był jego absolutoryjny film. Część pieniędzy na jego realizację dała więc szkoła. Bez tego film nie zostałby w ogóle ukończony.

„Kroll” otworzył panu drogę do kariery?

Byłem wtedy aktorem Teatru Ochota i biedowałem, czekając na kolejne propozycje, które jednak paradoksalnie

wcale nie następowały. Dostałem za drugoplanową rolę męską w „Krollu” nagrodę w Gdyni i to wystarczyło, żeby... mnie nikt nie angażował. Dopiero Władek wziął mnie do „Psów”. Film wszedł do kin i popularność wcale nie spadła na mnie nagle. Wtedy nie było multipleksów i sieci kin jak teraz. Były pojedyncze kina, polska widownia nie chodziła na polskie filmy. Wynik frekwencyjny „Psów” nie był więc oszałamiający - jakieś 300 tys. widzów. Dopiero

kiedy film wszedł na kasety wideo i do telewizji, zyskał ogromną widownię.

„Kroll” i „Psy” to filmy na serio, tymczasem dwie części „Kilera” ukazały pana jako utalentowanego aktora komediowego. To Juliusz Machulski jako pierwszy dostrzegł w panu te nowe możliwości?

Nas w szkole uczył wszystkich. Ale ten dar do rozśmieszania innych nie każdy posiada. Dlatego komedia jest trud-

niejszym gatunkiem. Tyle że, gdy człowiek pokaże, iż umie grać w komediach i reżyserzy chcą go potem w takiej odsłonie, to branża będzie go tylko tak obsadzać. Bo dobrą komedię jest piekielnie trudno zrobić. Proszę zobaczyć, ile kręci się w Polsce komedii - ale żadna nie dorównała jeszcze „Kilerowi”. Dlatego został on przez widzów wybrany filmem 25-lecia. Po raz pierwszy komedia wybiła się na pierwsze miejsce. Wcześniej tego nie było.

Dostałem za drugoplanową rolę męską w „Krollu” nagrodę w Gdyni i to wystarczyło, żeby... mnie nikt nie angażował. Dopiero Władek wziął mnie do „Psów”

Opinia komediowego aktora zaczęła panu z czasem ciążyć?

Zdecydowanie. Początkowo brałem, co mi dawali i grałem komedię za komedią. Może gdybym miał agenta - a wtedy takich nie było - to wziąłbym jedną czy dwie, a potem zrobiłbym sobie przerwę. Niestety: rynek jest bezwzględny. Jak aktor pokaże, że umie śpiewać, to zaraz zrobią z niego piosenkarza. To jest bardzo niebezpieczne. Mamy w Polsce mały rynek i ograniczoną liczbę ludzi, którzy chodzą do kina. Dlatego okoliczności pchają aktora do szuflady. I ja utknęłam na długie lata w takiej komediowej szufladzie.

W latach 90. właściwie grał pan w co drugim polskim filmie. Jak pan znosił to ogromne tempo?

Różnie. To były szalone lata, a ja jestem wychowany w etosie pracy. Dlatego gdy miałem propozycje, to grałem. Do tego miałem świadomość, że ludzie chcą mnie oglądać, więc serwowałem im tę swoją robotę jak najlepiej wykonaną. Początkowo były to epizody, a główne role zaczęły się od „Kilera”.

Jak smakował sukces w polskim show-biznesie w latach 90.?

To były specyficzne czasy. Był głód polskich gwiazd. Ludzie chcieli mieć swoich idoli. I myśmy się trochę stali zakładnikami tego chcenia. Na każdego aktora, który dobrze zagrał swą rolę, od razu mówiło się „gwiazda”. I doszliśmy z tym do absurdu. Dziś każdy, o kim napiszą w gazecie, może się nazywać „gwiazdą”.

A był taki moment w pana karierze, że faktycznie poczuł się pan gwiazdą?

Nie. Dla mnie gwiazdą jest ten, kto mieszka w wielkim domu otoczonym płotem w Hollywood i ma miliony dolarów na koncie. U nas są „aktorzy pracujący”.

Ale na pewno odczuwał pan ze strony widzów dowody popularności.

To było bardzo miłe. Fani są życzliwi i kochani. Czasem miewałem chwile wątpliwości. Pamiętam taką rozmowę z Maćkiem Ślesickim, w której skarżyłem się, że recenzenci nie są łaskawi dla naszej pracy, tylko ciągle się czepiają. A on mówi: „Ty nie robisz dla nich filmu, tylko dla widzów. A ludzie przychodzą gremialnie na to, co robisz. To ma być twój wykładnik w życiu”. W ten sposób przekonał mnie do tego, abym dalej robił swoje.

Ponoć ma pan słabość do szybkich samochodów.

Filmowe sukcesy pomogły już panu realizować?

Popularność wśród widzów nie przekładała się wtedy na sportowe fury. Pierwsze mieszkanie w bloku kupiłem sobie na własność dopiero po „13 posterunku”. Dlatego mówię: my nie jesteśmy gwiazdami.

Na początku XXI wieku tempo pana kariery trochę zwolniło. Sam pan postanowił przyhamować czy skościła się moda na Cezarego Pazurę?

To była wypadkowa tych dwóch rzeczy, o których pan mówi. Z jednej strony czułem przesyty tymi komediami i czekałem na nowe propozycje. Bo nie można ciągle tego samego grać. Z drugiej strony na rynku co roku pojawiały się nowe twarze. Bo widzę chce oglądać nowych aktorów. To nie jest tak, że widzę jest wierny do końca. Aktor nie starzeje się z widzem. Widzę chce, żeby aktor był zawsze zdrowy, młody, silny i piękny. Niech pan spojrzysz na innych. Na Zachodzie z wiekiem aktorskie kariery też spowalniają. Z tym, że oni nie muszą odkładać pieniędzy na ZUS.

Ta rzadsza obecność na kinowym ekranie sprawiła, że znalazł pan czas na kabaret. To zupełnie inny rodzaj aktorstwa niż film czy serial?

U mnie kabaret wziął się z tego, że grając w filmach,

Dla mnie gwiazdą jest ten, kto mieszka w wielkim domu otoczonym płotem w Hollywood i ma miliony dolarów na swym koncie

musiałem zrezygnować z teatru. I zaczęło mi brakować bezpośredniej relacji z widzem. Niestety: pogodzenie terminów filmowych i teatralnych było nie do zrobienia. A z kabaretem mogłem sobie jeździć, kiedy tylko chciałem. Bo propozycji mam masę - wręcz jakieś dwieście w roku. Kabaretowe występy są wyjątkowo trudne. Wielu profesjonalnych aktorów ma z tym problem. Bo to jest inna konwencja. Tu się mówi w pierwszej osobie i trzeba się „na żywo” obronić przed widzem.

Teraz występuje pan w rolach „czarnych” charakterów - choćby w „Ślepnąc od światła”, „Pitbullu” czy „Diablo”. Jak to się stało, że reżyserzy nagle dostrzegli w panu taki wizerunek?

To dzieje się w naturalny sposób. Z biegiem lat zmieniają się warunki fizyczne aktora i jego temperament. Pamiętam, że kiedyś czytałem wy-

wiad z Januszem Gajosem, i on mówił, że musiał czekać wiele lat, aby zmienić się jego wygląd i reżyserzy zobaczyli w nim już kogoś innego niż Janka z „Czterech pancernych”.

Musi pan chodzić na castingi?

Tak. Ale nie lubię tego. Bo nie umiem grać na castingach. Na castingu człowiek jest zdany tylko na własną wyobraźnię. A ja się dobrze czuję jak mam już na sobie kostium, jak jestem na planie, coś się dzieje i wiem, o co w tym chodzi. A tak po prostu wyjść i stanąć przed kamerą? Jest ciężko. Ale chodzę na castingi. Bo muszę, tak jak wszyscy.

Pana kariera trwa już 30 lat. Wkraczając do zawodu, miał pan na pewno wiele marzeń. Aktorstwo pana nie rozczarowało?

Nie. Wręcz przeciwnie. Aktorstwo dało mi więcej niż się spodziewałem. Ja myślałem, że kiedy będę aktorem, to będę przychodził o 10 na próbę do teatru, a potem na spektakl. I koniec. A tu nagle zrobiłem karierę i były lata, gdy byłem w aktorskich rankingach numer jeden. Traktuję to jako bonus od losu. I Bogu dziękuję, że mi się tak powiodło. Nie wszystkim się tak udało.

Mając trochę mniej pracy niż kiedyś, ma pan dzisiaj więcej czasu dla rodziny?

Dla mnie zawsze rodzina była na pierwszym miejscu. To jest kwestia organizacji czasu. Nie, że kiedyś miałem więcej pracy, a teraz mniej, to siedzę częściej w domu. Ja uważam, że życie sobie można tak zorganizować, że będzie czas na wszystko. I to jest największa sztuka. Zresztą aktor ma połowę problemu - bo zawsze jest gdzieś ta żona, która zajmie się dziećmi i domem. A aktorki? Mają zdecydowanie gorzej.

Pana żona Edyta jest pana menedżerką. Czyli razem pracujecie w show-biznesie. Nie sprawia to, że trudno państwu rozdzielić życie zawodowe od życia prywatnego?

Życie prywatne to dzieci prostują. Nie ma tak, że będziesz chodził po domu z głową w chmurach, bo jesteś gwiazdą. Dla dziecka zawsze jesteś po prostu tatą, na którego czeka.

Podobno za młodu myślał pan, żeby zostać księdzem. Dziś wiara też jest dla pana ważna?

Faktycznie, miałem takie marzenia. Ale nie czułem, żeby to było powołanie. Zawsze chciałem mieć żonę i dzieci. To mnie wyprostowało. Wiara jednak zawsze była, jest i będzie dla mnie ważna. ©©

Umarł Conrad, niech żyje Tolkien i Martin

Literatura

Najbardziej popularne są książki autorów nagradzanych m.in. takimi nagrodami, jak Paszport Polityki, Nike czy Nobel - mówi Barbara Chmura, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie.

Przeczytałem (-am) tylko jedną książkę w roku - tak odpowiedziało 37 procent ankietowanych w badaniu „Stan czytelnictwa w Polsce”. To chyba bardzo niepokojące dane?

Tak niski poziom czytelnictwa w naszym kraju utrzymuje się od kilku lat, jednak na szczęście nie spada on poniżej 63 procent nieczytających. Z drugiej strony książki czyta ponad 83 proc. Czechów. Daleko nam też do Luksemburczyków, gdzie poziom czytelnictwa wynosi ok. 81 proc. Wysoko w rankingach czytelnictwa plasują się także Szwedzi, Niemcy, Finowie, Austriacy i Estończycy. Nieźle wypadają Francuzi. Dobre wyniki notują też mieszkańcy Norwegii, Islandii i Szwajcarii.

A jak wygląda czytelnictwo w prowadzonej przez Panią bibliotece?

W ciągu dwóch ostatnich lat obserwujemy wzrost czytelnictwa. Na koniec 2018 roku odnotowaliśmy prawie 5 procent wzrost w stosunku do roku 2017. Z kolei w 2019 roku liczba czytelników wzrosła o kolejne 3 procent w stosunku do roku 2018. Notujemy także wzrosty wypożyczeń wszystkich rodzajów zbiorów, w sumie o około 6 procent. Według ostatnich rankingów czytelnictwa, nasz rekordzista wypożyczył w ostatnim roku 550 książek.

Co wpływa na wzrost zainteresowania książkami?

Decydujące są trzy czynniki: systematyczny zakup nowości wydawniczych przez bibliotekę, łatwy dostęp do informacji o zbiorach oraz ciekawa oferta kulturalno-edukacyjna instytucji.

W jakim wieku są czytelnicy, którzy przychodzą wypożyczać książki?

Największą grupę czytelników, ok. 40 procent, stanowią



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Barbara Chmura: Najwięcej mamy czytelników w wieku 25-44 lat

osoby w wieku 25-44 lat. Ok. 21 procent ogółu czytelników to osoby w wieku 45-60 lat. Osoby w wieku powyżej 60 lat stanowią ok. 17 procent ogółu czytelników i niemal tyle samo jest czytelników w przedziale wiekowym 6-12 lat. Najmniejszą grupą czytelników są dzieci do 5. roku życia - ok. 3 proc.

Co najchętniej dziś czytamy?

Najbardziej popularne są książki autorów nagradzanych m.in. takimi nagrodami jak Paszport Polityki, Nike czy Nobel. Najmłodszy czytają książki Justyny Bednarek, Grzegorza Kasdepke, Joanny Krżyżanek, Marcina Mortki, Andrzeja Maleszki. Młodzież czyta namiętnie literaturę fantasy, m.in. książki Petera W. Bretta, Trudi Canavan, Georga R.R. Martina, Andrzeja Pilipiuka, Andrzeja Sapkowskiego i J.R.R. Tolkiena. Czytelnicy dorośli sięgają po książki Joanny Bator, Katarzyny Bondy, Wojciecha Chmielarza, Gabrieli Gargaś, Agnieszki Lingas-Loniewskiej, Katarzyny Michalak, Remigiusza Mroza, Edyty Świętek, Olgi Tokarczuk. Poza tym czytelnicy chętnie sięgają po książki podróżnicze, autobiograficzne, z zakresu drugiej wojny światowej, zagadnień Holocaustu i prześladowań kobiet w krajach muzułmańskich.

Którzy autorzy poszli w zapomnienie?

Dużo mniej czytelników sięga po dzieła autorów nagradzanych i czytanych w latach 90. i wcześniej, m.in. Josepha Conrada, Wilama

Faulknera, Hansa Helmuta Kirsta, Philipa Rotha, Johna Updike. Z polskich autorów coraz mniej wypożyczeń odnotowujemy w przypadku dzieł Stanisławy Fleszarowej-Muskat, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Zbigniewa Nienackiego.

Współczesny czytelnik ma inne pragnienia?

Oczywiście. Potrzeby czytelnicze ustalamy na podstawie obserwacji i sugestii samych użytkowników. Ważne jest uwzględnienie oczekiwań różnych grup wiekowych, także tych łączących pokolenia oraz wychodzenie z książką poza mury biblioteki. Oprócz zasobów własnych biblioteka zapewnia czytelnikom dostęp do serwisów obcych, rejestrujących dokumenty elektroniczne. Należy do nich Academia - baza cyfrowych książek, czasopism i artykułów, głównie publikacji naukowych, udostępniana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Innym zasobem jest mobilna wypożyczalnia książek Legimi, która zapewnia czytelnikom dostęp do 25 000 e-booków i audiobooków z literatury pięknej. Wśród nich są poszukiwane tytuły znanych autorów i wiele hitów czytelniczych. By ułatwić korzystanie z serwisu Legimi, nasza biblioteka zakupiła dla czytelników 30 czytników e-booków, które można wypożyczyć na okres 30 dni. Bazą z dostępem do przepisów prawnych, orzeczeń, wzorów pism, monografii i artykułów prasowych z dziedziny prawa jest Legalis Premium. ©©

Ula Sobol

Urszula Śleszyńska
urszula.sleszynska@
polskapress.pl



Ludzie

O sobie mówi, że ma metr z kapeluszem. Z tyłu wygląda jak pierwszoklasistka, więc gdy się odwróci, zazwyczaj wywołuje głębokie zdziwienie. Bo Marianna Radzewicz z Białegostoku ma 71 lat i jest liliputką.

Kiedy Marianna przyszła na świat 20 sierpnia 1949 roku w Rogajnach (woj. warmińsko-mazurskie), nic nie wskazywało na to, że pewnego dnia przestanie rosnąć. Ze swoim wzrostem dorówna co najwyżej uczniom pierwszych klas podstawówki.

- I nawet dzisiaj dzieciaki potrafią mnie zapytać, czemu jestem taką małą babcią. Te z sąsiedztwa mówią o mnie: „mała pani” i zagadują, czy ja kiedykolwiek byłam duża? - uśmiecha się pani Marianna. - Czasami żartuję i odpowiadam im: „tak, kiedyś byłam taka duża jak twoja mama, tylko bardzo dużo chodziłam i na starość się zdeptałam” - śmieje się 71-latk.

Jednak niewielki wzrost nie przeszkadza jej w byciu wielkim człowiekiem. Człowiekiem, który kocha zwierzęta i ludzi. Mimo że przez te kilkadziesiąt lat usłyszała od innych setki niemiłych komentarzy i uszczypliwych uwag.

- No, dogadywali mi te ludzie czasem, nie powiem. I dzisiaj zdarzają się niemiłe słowa... - przyznaje pani Marianna. - Aż się człowiekowi przykro robi i idzie wtedy taki smutny do domu... Nic nie cieszy i tylko płakać się chce...

Ale dziś już nie płacze. Bo wszystkie łzy wypłakała, kiedy była nastolatką. Nie dość bowiem, że musiała znosić „dogadywanki” innych dzieci, to jeszcze bardzo przeżyła śmierć chorującej na raka matki.

- Bardzo długo wtedy płakałam i obiecałam sobie, że to był ostatni raz. Że już więcej w życiu płakać nie będę, nawet jak będą mi strasznie dogryzać - wyznaje.

Trzej małych ludzików

- Jak byłam małą dziewczynką, nic nie wskazywało, że pewnego dnia po prostu przestanę rosnąć - wspomina. - Nikt nie przypuszczał, że będę liliputką. Bo i skąd miałby kto przypuszczać? Tata był wysoki - ze 175 centymetrów. Mama też była wysoka, tylko odrobinę niższa od ojca.

Dopiero kiedy Marianka była w połowie podstawówki, rodzice zorientowali się, że coś z jej wzrostem jest nie tak. To był dla nich wstrząs.



Nie jest łatwo radzić sobie w kuchni, gdy się ma tylko metr wysokości...

Liliputka. Mała Marysia z dużym Misiem

- Mama bardzo mocno to przeżywała. Gryzła się w sobie. Nie pokazywała wprawdzie tego, ale ja wiedziałam, że po cichu popłakuje - wspomina kobieta. - Potem okazało się, że przestał rosnąć również mój nieżyjący już dzisiaj brat Franek i siostra Danusia, na którą wszyscy mówimy Żaklina. I tak trójka dzieci w naszej rodzinie okazała się liliputami, ale mam też rodzeństwo normalnego wzrostu - zastrzega. - My, lilipuci, żyliśmy sobie w tej rodzinie nie jak troje małych ludzików - uśmiecha się.

Akrobatka w cyrku

Po szkole podstawowej trafiła do... cyrku. Wymyśliła sobie bowiem, że z takim wzrostem bez problemu znajdzie tam pracę. I miała rację! Co więcej, nie zatrudniła się jako klaun, tylko próbowała swoich sił w akrobatyce i szło jej zupełnie nieźle. Nawet dziś doskonale pamięta akrobatyczne układy, które wykonywała i opowiada o nich z pasją w oczach. Niestety, kiedy z rodzinnej wsi przyszły złe wieści o pogarszającym się stanie zdrowia ukochanej mamy, musiała przerwać swoją przygodę z cyrkiem. Wróciła do domu, by pomagać ojcu, gotować i zajmować się młodszym rodzeństwem. Potem, gdy przestała być niezbędna, postanowiła sama zarabiać na własne utrzymanie i przeprowadziła się do Hrubieszowa (woj. lubelskie), gdzie znalazła pracę jako szwaczka.

- Szyłam wszystko: robocze ubrania do stoczni w Gdańsku, pościele, prześcieradła, pieluchy - wymienia. - Mieliśmy ta-



Pies Misięk to najbliższy towarzysz życia pani Marianny

kiego kierowcę, który rozwoził nasz towar po całej Polsce. Był zabawny i bardzo wysoki. Często więc zadzierałam głowę i pytałam: „co tam u ciebie na górze?”. A on patrzył na mnie z wysoka i odpowiadał: „to samo, co na dole”. Zawsze nas to śmieszyło.

Jako szwaczka pracowała kilkanaście lat. Potem poszła na rentę.

- Nie dałam już rady siedzieć zgięta nad maszyną - tłumaczy. - Byłam wypalona, a z nosa ciągle mi kapała krew.

W jej domu wszystko jest w rozmiarze mini

Z Hrubieszowa przeprowadziła się do Białegostoku. Tu bo-

wiem w międzyczasie przeniosła się jej rodzina. No więc i Marianna w stolicy Podlasia kupiła niewielkie mieszkanie na ósmym piętrze wieżowca.

- I tym sposobem na świat patrz z wysoka - śmieje się.

W jej domu wszystko jest w rozmiarze mini. W pokoju stoi malutki stolik i dziecięce krzeselko, a obok leży materac, żeby nie trzeba było wspiąć się na łóżko. W kuchni są szafeczki, które powinny wisieć na ścianie, ale pani Marianna zdecydowała się ustawić je na podłodze, żeby mieć do nich łatwy dostęp. Trzeba było też pamiętać, żeby wizjer w drzwiach zamontować na odpowiedniej wysokości.

Odpowiedniej dla pani Marianny, ale kiedy przykłada ona do niego oko, po drugiej stronie widzi co najwyżej brzuch człowieka, więc znajomi już wiedzą, że muszą się cofnąć o kilka kroków, by lokatorka mogła zobaczyć ich twarz.

- Firanek w oknach nie mam, bo sama nie jestem w stanie ich zawiesić - wyjaśnia kobieta. - Okien też nie dam rady umyć, więc często przepraszam gości, że są brudne. Podłogi też nie umyję, bo jak się schylam, to mnie dusić zaczyna. Bo i astmę mam, i z sercem problemy. Taki mały człowieczek, a też choruje.

Przepraszam, czy może mi pan przedłużyć rękę

Kiedy wychodzi z domu, problemem są dla niej zbyt wysokie krawężniki i wystające z ziemi konary drzew.

- Bo ja się często zaczepiam jak chodzę, taka już wywrotka jestem - śmieje się Marianna. - Ale i tak dobrze, że jeszcze chodzę, a nie tylko leżę. Bo i z moim ukochanym psem Misiem trzeba wyjść na spacer, i z ludźmi się przywitać, z sąsiadami. Zawsze dzień dobry sobie powiemy i dzień się lepszy robi.

71-latka przyznaje, że często musi prosić ludzi o pomoc.

- W sklepie często, jak coś trzeba zdjąć z wysokiej półki, to podchodzę do kogoś i mówię: „przepraszam, czy może mi pan przedłużyć rękę, bo chciałabym zdjąć majonez z półki”. Wtedy z uśmiechem podają mi to, o co proszę. Problem mam też w rejestracji u lekarza

oraz na poczcie, jak chodzę za mieszkanie płacić, bo lady są wysoko - wyznaje. - U lekarza też często na kozetkę nie dam rady wejść i muszę prosić o pomoc, bo jak się sama wdrapuję, to nie zawsze się udaje.

Ubrania kupuje tylko na działach dziecięcych. Często też wykorzystuje swoje umiejętności krawieckie.

- Zawsze muszę coś przerobić, bo jak np. nogawki są dobrej długości, to w pasie trzeba wstawić kliniek.

Jednak największym minusem jej lilipuctwa jest to, że nie udało jej się założyć rodziny.

- Przez to, że jestem taka mała, nie znalazłam męża i nie mam dzieci - smuci się. - Czasem patrzę na innych, jak idą za ręce szczęśliwi. A ja jak ten kołek idę tylko pieska tego mając. I to mnie też bardzo, bardzo nieraz boli. Ale wtedy przypominam sobie słowa Małego Księcia: „Nigdy nie załamuj się. Dasz radę”.

Dlatego na co dzień stara się cieszyć drobnostkami.

- Wiele osób mi mówi, że jak jestem szczęśliwa, to mam takie piękne, błękitne oczy - podkreśla z uśmiechem. - Ale jak jestem smutna, to mam oczy bure i ponure. Wolę więc żyć tak, by te oczy się świeciły i były piękne. Plusem jest też to, że mogę jeszcze chodzić. I że mam psa tego mojego Misię siedemnastoletniego. We dwoje - staruszek i staruszka - chodzimy sobie po dzielnicy i ludzie nas podziwiają. Cieszy mnie też, że mogę pójść do sklepu i coś dobrego sobie kupić, np. kurtkę lub buty, które na mnie pasują. Ale jestem też szczęśliwa jak kupię landrynki czy raczki. I jak mogę komuś pomóc. Nawet dobre słowo powiedzieć i ktoś się uśmiechnie. Jak roślinkę zasadzę, to też jestem szczęśliwa. I na wodzie jestem szczęśliwa, jak statkiem pływam na Mazurach. Chciałabym jeszcze przed śmiercią być na jeziorach, na Mazurach, na cmentarzu u mamy, może i na Piknik Country do Mrągowa znowu pojechać. Byłam tam już kiedyś z Misiem.

Misio jest jej najlepszym przyjacielem. Był beapńskim psem, który przyłgnał do niej 17 lat temu, kiedy opłakiwała śmierć swojej kundelki Lwiczki. Tułał się po jej osiedlu, no to go wzięła. Mimo obaw, jak taka mała kobietka poradzi sobie z takim wielkim psem. Dziś śmieje się, że kiedyś to on ją wyprowadzał na spacer, zmuszał do biegania, a teraz role się odwróciły.

- Uzupełniamy się i kochamy mocno - zapewnia. - Ludzie na nas patrzą, jak tak idziemy ulicą: Mała Marysia z dużym Misiem. Więc jak spotkacie nas na swojej drodze, to uśmiechnijcie się szczerze. Niech to będzie dla nas wszystkich dobry dzień.

©©

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogłoszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2-POK. w Kazimierzu Pomorskim
42m², ok. Będzina, 887-266-918

MIESZKANIA - KUPIĘ

KOSZALIN za gotówkę 690-249-630

KUPIĘ mieszkanie do remontu,
zadłużone, gotówka, 604-504-903

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2-POKOJOWE Koszalin 505-096-220.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

PIASEK, teren udokumentowany
geologicznie pod zwirownię 7ha, blisko
trasy S11, Przydargiń, 662-936-382.

GARAŻE

GARAŻ w Koszalinie kupię 504329782

GARAŻE blaszane, drewnopodobne,
kojce dla psów, partnerstal.pl,
698-230-205, 798-710-329

009517960
KONSTAŁ PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk,
ul. Starzyńskiego 11,
tel. 598414420, 601654572
www.nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, starocie skupuję,
506022528.

MASZYNY URZĄDZENIA

SPRZEDAM zakład ślusarko-
ostrzarski, dorabianie kluczy.
Słupsk, 790600783

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje
stalowe, blachy dachowe, profile i rury
stalowe tel.889009001 NIEMICA

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO kominek, opał 574-803-514.

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

REKLAMA

149511504

ABAKUS
Aniela Barzycka - 20 lat na rynku
szukamy 2 lub 1-pokojowego mieszkania
przy ulicy
Wańkowicza, Jagoszewskiego, Jana Pawła II
(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

TANIE 3 pok., loggia
rej. Sucharskiego 194 000,-

4 pokoje, balkon
rej. Struga III p.
tylko 278 000,-

3 pok. z dużą loggią
248 900,-
rej. Giełdowej

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SEAT Leon, 1,4, 2010r., TSI,
tel.502-173-732.

OSOBOWE KUPIĘ

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

MASZ dłużnika- sprzedaj dług.
Gotówka, tel. 94/347-32-86.

USŁUGI

TLUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A
(VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

BEZSTRESOWY kredyt, pożyczka.
Słupsk, Armii Krajowej 38, 513915645.

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

POŻYCZKI z dowozem -pierwsza za
darmo tel. 511-030-295

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

UPADŁOŚĆ konsumencka
943473286.

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572,
730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

FLEXIPOOL zatrudni do pracy
w Holandii: operatorów maszyn,
wózków widłowych i pracowników
produkcji. +31614752408,
31614955112, e-mail:
beata.dobaczewska@flexipool.nl

FRYZJERKĘ męską 607-624-427

MALOWANIE, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
- tel. 774270543. Cert. 9875

NIEMIECKA firma budowlana
zatrudni murarzy oraz cieśli.
Atrakcyjne wynagrodzenie.
Tel. 506 820 639

OGÓLNOBUDOW., pomocników mile
wizdiani zbrojarze, 665-255-111.

OPIEKA nad seniorką w Niemczech.
Od 3.02. kurs j. niem. (1 mies.)
w Koszalinie. Gwarantowana praca!
Germania Care 943424056,
509780868

OPIEKA Niemcy do 2000 euro.
Germania Care 943424056,
509 780 868.

OPIEKUNKĘ do dziecka 7l.
502-121-615.

REKLAMA

009535449

PRACA NA BUDOWIE!

Firma w Szczecinie
poszukuje pracowników
do prac remontowych,
ogólnobudowlanych
i wykończeniowych.
Możliwość noclegu. Służbowe auto

☎ 604-075-548

POMERANIA Frucht Sp. z o.o.
z siedzibą w Dziwogórze poszukuje
elektryka z uprawnieniami elektr.
do 1kV.
Wymagania: umiejętność
odczytywania i analizy schematów
elekt.,obsługa elekt. urządzeń
produkcyjnych, szaf sterowniczych
i automatyki. Umowa na okres próbny
z możliwością zatrudnienia na stałe.
CV proszę nadsyłać na:
info@pomerania.pl

POMERANIA Frucht Sp. z o.o.
z siedzibą w Dziwogórze poszukuje
maszynisty chłodniczego ze
znajomością obsługi instalacji
amoniakalnej. Umowa na okres próbny
z możliwością zatrudnienia
na stałe. CV proszę nadsyłać na:
info@pomerania.pl

SPRZĄTANIE w sklepie - Świnoujście
601 808 947

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

TYNKARZA, pomocnika tel.
604941550

ZATRUDNIĘ Panie do sprzątnia -
Koszalin 601 808 947

Zdrowie

CHIRURGIA

CHIRURGIA Ogólna, Estetyczna, USG
laseroterapia. Brodawki, korekta uszu,
mezoterapia, trądzik zmarszczki. K-lin,
94/353-89-34; 507-233-959.

GINEKOLOGIA

A - Z, 515417467 farm.ginekolog

A do Z, 501-385-552 Ginekolog

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.
Codziennie. Koszalin,
605-284-364.

STOMATOLOGIA

STOMATOLOGIA specjalistyczna:
dzieci i dorośli, anestezjolog,
protetyka. K-lin, ul. Małopolska 1"B";
tel. 94/343-84-68. Również w soboty.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu.
603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84

FIRMA usługi budowlane
A-Z,elewacje, 728-224-010.

POSADZKI betonowe mixokretem
tel. 693-662-688. gk

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933
gk

STANY surowe 94/341 21 84

SUCHE zabudowy 94/341 21 84.

TAPETA natryskowa 500354255 GK

USŁUGI Remontowe Daniel,
660409833

INSTALACYJNE

GAZOWE -urządzenia, naprawa /
wymiana 606-579-846 GK

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

HYDRAULIK solidnie 509-765-180.
GK

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na
adres, w każdy piątek,
tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA,
codziennie z domu pod dom, Trans
Glass Okonek, tel. 503 198 446,
67 266 94 91

REKLAMA

029497456

PROMEDICA24

PRACA CZEKA
WŁAŚNIE NA CIEBIE

PRACUJ JAKO OPIEKUNKA SENIORÓW W NIEMCZECH

zarób nawet
2 040 EUR
na rpke za 6 tygodni pracy

NIE ZNASZ JĘZYKA?
ZAPRASZAMY NA KURSY
NIEMIECKIEGO OD PODSTAW!
PO KURSIE OFERTY PRACY
GWARANTOWANE!

SZCZECIN 517 176 102

STARGARD 517 172 396

KOSZALIN 501 357 022

SŁUPSK 509 892 644

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalęcz

Zastępcy
Ynona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 77

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin,tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

PBC
POLSKIE BADANIA CYTELNICTWA

BALIA
BIAŁA LITERTURA
SŁOWA WARTO WYSTĄPIĆ

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.
pazio@polskapress.pl

Stawnyk: nie; bałes Eire kałit

ROZWIĄZANIE: NAJLEPSZYM LEKARSTWEM JEST SPOKOJ.

Fortuna sprzyja Biało-Czerwonym

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl



Skoki narciarskie

Wielkie zimowe święto czas zacząć. Piątkowymi kwalifikacjami zainaugurowane zostaną w Zakopanem zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich - w sobotę odbędzie się konkurs drużynowy, a w niedzielę indywidualny.

O tym, że skoki cieszą się w naszym kraju ogromną popularnością, nie trzeba nikogo przekonywać. Co roku na Wielkiej Krokwi, jak i na ulicach Zakopanego, są tłumy kibiców. Bezpośrednio na skoczni zmagania każdego dnia obserwować będzie 23 tys. widzów (tańsze wejściówki rozeszły się błyskawicznie, w czwartek dostępne były jeszcze bilety piątkowe kwalifikacje). Tłumy są także przed skocznią, skąd również można dopingować skoczków (słysząc dobrze, widać - też całkiem nieźle). Spodziewać się tam można nawet drugie tyle fanów. Nie bez przyczyny uczestnicy Pucharu Świata zgodnie podkreślają, że lubią skakać pod Giewontem, bo takiego dopingu i atmosfery nie ma nigdzie indziej.

W ten weekend może być jeszcze goręcej, bowiem nasi kibice doczekali się kolejnego idola. Po Adamie Małysz, Kamil Stochu na najwyższy światowy poziom na dobre wskoczył Dawid Kubacki. Zawodnik z Szafłar

rok temu wygrał pierwszy w karierze konkurs Pucharu Świata, zdobył mistrzostwo globu, a w tym sezonie śrubuje swoje osiągnięcia. Na przełomie 2019 i 2020 roku wygrał klasyfikację Turnieju Czterech Skoczni, a zapoczątkowana wówczas seria miejsc na podium PŚ powiększona została do 8 konkursów. Do tego dwa ostatnie, w Titisee-Neustadt, zakończyły się jego zwycięstwem. Trudno sobie wyobrazić, by właśnie „u siebie” dobra passa się skończyła.

- Liczę na zwycięstwo Dawida Kubackiego. Inni Polacy też są w dobrej formie, nie wykluczam, że więcej stanie ich na po-

Nasi zawodnicy bardzo dobrze znają Wielką Krokiew, skaczą tam od dziecka, czują się na niej dobrze, lubią ją

Wojciech Fortuna

dium. Nasi zawodnicy bardzo dobrze znają Wielką Krokiew, skaczą tam od dziecka, czują się na niej dobrze, lubią ją - mówi Wojciech Fortuna, mistrz olimpijski z 1972 r.

Co ciekawe, Kubacki indywidualnie na podium PŚ w Zakopanem nigdy nie stał. W 2015 r. zajął 40. miejsce, rok później był 16., w 2017 r. - 8., w 2018 - 7., a w poprzednim sezonie uplasował się na 12. pozycji. Zwyciężył wówczas Stefan Kraft.

Znacznie lepsze wyniki na Wielkiej Krokwi notował



FOT. PAWEŁ RELIŃSKI

Dawid Kubacki był na podium ośmiu poprzednich konkursów Pucharu Świata

Stoch, który odniósł cztery zwycięstwa (2011, 2012, 2015, 2017 r.). Więcej - 5 - ma tylko Gregor Schlierenzauer. W tym sezonie Stoch regularnie punktuje, ale lokaty w drugiej czy trzeciej dziesiątce nie mogą dawać satysfakcji. Trzeba jednak pamiętać, że dwukrotnie był na podium - 3. w Wiśle i 1. w Engelbergu. Blisko „pułki” plasował się też Piotr Żyła. Po nierównym początku sezonu, zaczął oddać dwa dobre, równe skoki w jednym konkursie. Każdy z nich może dać kibicom dużo radości.

- Kubacki to jeden z najlepszych na świecie. Żył w tym sezonie jeszcze się nie wykazał, wiele wskazuje na to, że teraz się przełamie. Stoch nie miał ostatnio szczęścia do warunków pogodowych, ale przecież technikę ma świetną, to nadal wspinały zawodnik. A Wielka Krokiew to jego skoczni, wierzę, że rozkręci się na dobre - mówi Fortuna.

Na Polakach, a zwłaszcza na Kubackim, który urosł do roli lidera naszej reprezentacji, będzie ogromna presja. Kibice nie wyobrażają sobie, by nie móc

świętować sukcesu. Eksperci są o niego spokojni. - To doświadczony zawodnik, mistrz świata, medalista olimpijski. Teraz jest jego czas. Liczyłem, że „odpali” w poprzednim sezonie, lecz trzeba było poczekać - mówi Fortuna. - Uważam, że jego seria będzie kontynuowana, jestem za tym, żeby sportowcy bili rekordy. Będę mu kibicował, zwłaszcza że jest z mojego klubu, Wisły Zakopane.

Inni faworyci? Ostatnio w Titisee-Neustadt najgroźniejszymi konkurentami Kubackie-

go byli Stefan Kraft (dwukrotnie 2.) i Ryoyu Kobayashi (dwie 3. lokaty). Nieco słabszy weekend miał liderujący w klasyfikacji PŚ Karl Geiger (12. i 5. miejsce).

- Każdy z nich będzie chciał wygrać. Mam nadzieję, że warunki do skakania będą dobre, równe dla wszystkich - mówi Fortuna. - Zobaczymy, co wymyśli Kobayashi. Geiger ostatnio miał słabszy występ, ale nie powiedziałbym, że przestał dobrze skakać. Ma trenera (Stefan Horngacher - przyp.), który potrafi „budzić” skoczków. Mocni też są Japończycy, Norwegowie, oczywiście Austriacy - zwłaszcza Kraft.

Zagadką jest konkurs drużynowy. Polacy zajęli 3. miejsce w Wiśle i 1. w Klingenthal, ale później formę zgubił Jakub Wolny. Miał jej szukać na treningach w Zakopanem. Do zespołu aspirują także Stefan Hula, Maciej Kot (choć ostatnio spisywał się bardzo słabo) i Aleksander Zniszczoł, który ostatnio dostał szansę w PŚ. Wyboru nie ma wielkiego, gdyż trener naszej kadry Michał Doleżał nie wykorzystał pełnej puli startowej. Jako organizatorowi Polsce przysługiwało aż 12 miejsc, a powołanie dostało tylko 9 zawodników, oprócz wspomnianych - także Andrzeja Stękała i 17-letni Adam Niżnik.

Program PŚ w Zakopanem

Piątek: 16 - oficjalny trening (dwie serie), 18 - kwalifikacje do konkursu indywidualnego.

Sobota: 15 - seria próbna, 16:15 - konkurs drużynowy.

Niedziela: 15 - seria próbna, 16 - konkurs indywidualny. ©©©

Nawet burza piaskowa nie zatrzymała Igi Świątek

Tenis

Hubert Zdankiewicz

redakcja@polskapress.pl

Deszcz, burza piaskowa, potem znowu deszcz. Iga Świątek musiała w czwartek długo czekać zanim wyszła na kort, by rozegrać swój mecz w drugiej rundzie Australian Open. Oczekiwanie nie zdekontrowało na szczęście 18-letniej Polki, która pokonała 6:3, 7:5 Carlę Suarez Navarro.

Zaplanowany pierwotnie na około godziny 3 w nocy (czasu polskiego) mecz Świątek z Suarez Navarro rozpoczął się dopiero późnym popołudniem (czasu australijskiego). Długie oczekiwanie nie wpłynęło na szczęście na dyspozycję Polki, która znowu pokazała się z dobrej strony i odprawiła z kwitkiem byłą raketę nr 6. na świecie i trzykrotną (2009, 2016, 2018) ćwierćfinalistkę Australian Open.

To znowu była Świątek, jaką chcemy i lubimy oglądać. Odważna, dynamiczna. Potężnie serwująca, goniąca rywalkę po korcie forhendem, strzelająca po liniach backhendem. A do tego mądrzejsza taktycznie, potrafiąca w razie potrzeby zagrać krótkiego crossa, albo iść do siatki...

A przede wszystkim znacznie spokojniejsza. W ubiegłym sezonie mecze warszawianki bywały „elektryczne”, a sytuacja zmieniała się często jak w kalejdoskopie, bo po kilku udanych gemach kilka kolejnych potrafiło być kompletnie nieudanych. I na odwrót.

Tym razem nerwy i momenty zawahania oglądaliśmy dopiero w drugim secie. 18-latką z Warszawy prowadziła w nim z przełamaniem 5:4 i serwowała. A przy stanie 6:5 nie wykorzystała dwóch piłek meczowych. Udało jej się za trzecią próbą.

- Trzeba podziwiać Ige. Wróciła po przerwie, a w Australii



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Iga Świątek po raz pierwszy w karierze zagra w trzeciej rundzie Australian Open

panują trudne warunki. Tymczasem gra świetnie, co też pokazuje, jak wielki ma talent - chwali młodszą koleżankę po fachu Wojciech Fibak, nawiązując do tego, że mecz z Suarez Navarro był dopiero drugim rozegranym przez nią w 2020

roku. Świątek od czasu swojej porażki w drugiej rundzie ubiegłorocznego US Open (koniec sierpnia) nie pojawiła się na kortach ani razu. Leczyła w tym czasie kontuzję stopy.

Jej forma przed startem Australian Open była wielką nie wiadomą, a swoich obaw nie krył również ojciec i trener tenisistki Tomasz Świątek. Na razie jednak Iga spisyuje się w Melbourne znakomicie.

Prawdziwym testem dla Świątek będzie kolejny mecz, bo w trzeciej rundzie jej rywalką będzie rozstawiona z numerem 19. Donna Vekić. 23-letnia Chorwatka do niedawna znana była wśród kibiców głównie za sprawą tego, że jej życiowym partnerem był mistrz Australian Open z 2014 roku Stan Wawrinka, ale po pierwsze to już historia (para rozstała się w połowie ubiegłego roku), a po drugie Vekić zaczyna udowadniać, że jej atuty to nie tylko uroda.

W ubiegłym sezonie Chorwatka doszła do ćwierćfinału US Open i zadebiutowała w Top 20 rankingu WTA. W Melbourne pokonała w pierwszej rundzie Marię Szarapową (6:3, 6:4), co trzeba uznać za sukces nawet biorąc poprawkę na to, że Rosjanka jest daleka od dawnej formy. W drugiej pokonała Francuzkę Alizę Cornet (6:4, 6:2).

Na korcie mieli pojawić się również w czwartek Hubert Hurkacz (wśród odpadł w II rundzie singla z Australijczykiem Johnem Millmanem) z Kanadyjczykiem Vaskiem Pospisilem. Ich mecz I rundy debiła z Brytyjczykami Jamieem Murray'em i Nealem Skupskim zostało jednak przełożony na piątek. Podobnie jak spotkanie Łukasza Kubota i Marcelo Melo. Polak i Brazylijczyk (turniejowa para nr 2) mieli zagrać z Argentczykami Diego Schwartzmanem i Guillermo Duranem. ©©

Transmisje z Australian Open na antenach Eurosportu i w Eurosport Playerze

LOTTO

Środa, godz. 21.40**Ekstra Pensja**

4, 8, 9, 14, 21 plus 1

Ekstra Premia

1, 7, 12, 13, 31 plus 3

Multi Multi

18, 29, 31, 34, 36, 39, 40, 41, 46, 48, 50, 53, 58, 60, 65, 67, 69, 73, 77, 78 plus 41

Mini Lotto

2, 12, 13, 36, 38

Kaskada

2, 3, 6, 11, 12, 14, 17, 19, 20, 21, 22, 24

Super Szansa

6884159

Czwartek, godz. 14**Multi Multi**

1, 3, 6, 10, 12, 14, 15, 16, 23, 24, 27, 41, 43, 47, 49, 52, 59, 62, 63, 75 plus 41

Kaskada

1, 3, 5, 9, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 22

Super Szansa

8076574

(LIS)

Słupscy Czarni zatopili kołobrzeską Kotwicę

Koszykówka

Michał Piątkowski

michal.piatkowski@polskapress.pl

O takim meczu śmiało można powiedzieć, że był jednostronny, bez historii, bo w Słupsku koszykarze miejscowych Czarnych pokonali pewnie i wysoko Kotwicę Kołobrzeg 92:66. W środowej grze pierwszoligowej słupszczanie byli lepsi od kołobrzeżan i to pod każdym względem.

Koszykarze Czarnych zrobili to, co do nich należało i na tym można byłoby zakończyć opis spotkania z bardzo słabą Kotwicą. Od samego początku widać było, że na zawodnikach Czarnych Panter ciąży ostatnie niepowodzenia (przegrane mecze w Kłodzku i Łowiczu), a we własnej hali nie mają zamiaru oddawać ligowych punktów swoim rywalom. Słupszczanie pokazali ofensywny basket i to czym imponowali od początku biejącego sezonu - znakomicie dzielili się piłką, mieli otwarte pozycje, ale co najważniejsze w końcu nie zawiodła skuteczność. Bardzo dobrze zaprezentował się Marcin Dutkiewicz, który miał za sobą ostatnio słabszy okres. Skrzydłowy

Czarnych, podobnie jak w pierwszym pojedynku między dwoma drużynami w ostatniej kwarcie spotkania, pokazał swoje ekstraklasowe doświadczenie i celnymi trójkami postawił przysłowiową kropkę nad i. Dla Czarnych było to dwunaste zwycięstwo. Kotwica natomiast doznała już czternastej porażki. Tylko początek meczu mógł dostarczyć kibicom zebranym w Gryfii trochę emocji. Goście nieźle prezentowali się w ataku i potrafili dotrzymać kroku Czarnym. Stan ten jednak nie utrzymał się zbyt długo. Podopieczni Mantasa Cesnauskisa dobrze bronili i wyprowadzali szybkie ataki, które zamieniali na łatwe punkty. Bardzo dobrze prezentował się Adrian Kordalski, który nie tylko punktował, ale też w perfekcyjny sposób kontrolował tempo słupskich ataków. Pod koszem znakomicie punktowali Patryk Pełka i Wojciech Fraś, a z obrotu punkty dokładał Filip Małgorzaciak. Pod dwudziestu minutach gry gospodarze wygrywali 43:30.

Druga odsłona meczu to już gra do jednego kosza. Czarni znakomicie spisywali się w ataku, gdzie prym wiodli



Zawodnicy Kotwicy próbują powstrzymać słupskiego gracza Filipa Małgorzaciaka (z piłką)

Dutkiewicz i Fraś. Ten pierwszy znakomicie trafiał zza linii trzypunktowych rzutów, drugi natomiast nie miał sobie równych pod koszem i co chwila zdobywał punkty. Ostatecznie po trafieniu najmłodszego na parkiecie Cezarego Jankowskiego Czarne Pantery wygrały 92:66, a dla młodego zawodnika Czarnych były to pierwsze punkty w I lidze. W drużynie

pokonanych na wyróżnienie zasłużył Bartosz Wróbel, najsilniejszy i najlepiej punktujący gracz. Dla słupskiego koszykarza Frasia było to najlepsze spotkanie w trwających rozgrywkach sezonu 2019/2020. Choć przed samym spotkaniem dużo mówiło się o przewagach kołobrzeżan pod koszem, a w meczu zupełnie nie było tego widać. Fraś

kompletnie zdominował pole trzech sekund, a cały zespół Czarnych zebrał tyle samo punktów, co ich przeciwnicy.

W następnej kolejce ekipę Cesnauskisa czeka wyjazd do Prudnika, gdzie zmierzą się z Pogonią. Mecz będzie już w sobotę (25 stycznia) o godz. 17.30. **STK Czarni Słupsk - Kotwica Kołobrzeg 92:66 (21:17, 22:13, 24:19, 25:17)**

Czarni: Wojciech Fraś 24, Adrian Kordalski 12, Hubert Wyszowski 9, Wojciech Jakubiak 2, Szymon Długosz 2, Patryk Pełka 8, Damian Janiak 6, Marcin Dutkiewicz 17, Cezary Jankowski 2, Filip Małgorzaciak 10.

Kotwica: Bartosz Wróbel 20, Patryk Przyborowski 2, Nick Madray 7, Łukasz Bodych 8, Jakub Stanios 4, Hubert Kruszczyński 7, Sebastian Walda 4, Jakub Dłoniak 7, Daniel Grujić 7.

Inne wyniki: Górniki Wałbrzych - Nysa Kłodzko 90:86, Sokół Łańcut - Miasto Szkła Krosno 92:89, WKK Wrocław - Politechnika Opole 92:90, Znicz Pruszków - Księżak Łowicz 72:69, GKS Tychy - Pogoń Prudnik 94:99. ©

1. WKK Wrocław	30	17	1506-1386
2. Sokół Łańcut	29	17	1516-1397
3. Czarni Słupsk	29	17	1409-1325
4. Górnik Wałbrzych	28	15	1242-1123
5. Księżak Łowicz	27	17	1517-1520
6. GKS Tychy	25	17	1400-1413
7. Miasto Szkła Krosno	24	16	1276-1247
8. Pogoń Prudnik	24	17	1437-1430
9. Nysa Kłodzko	24	17	1327-1417
10. ZB Znicz Pruszków	23	16	1236-1289
11. Polonia 1912 Leszno	22	16	1320-1368
12. Basket Poznań	22	17	1337-1391
13. AZS Politech. Opolska	21	16	1331-1428
14. Kotwica Kołobrzeg	20	17	1380-1500



Przygotowania młodych pięściarzy ze Słupska do treningu

Sobota kontrolna, a za tydzień mecz z Bergen

Boks

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Wiele dzieje się w niewielkiej hali przy ul. Ogrodowej 5 w Słupsku. Tam bowiem przez dwa tygodnie dwunastu zawodników Słupskiego Klubu Bokserskiego Energa Czarni pracowało bardzo intensywnie na zgrupowaniu dochodzącym, by zdobyć odpowiednią formę. Zajęcia były dwa razy dziennie pod kierunkiem Marka Jędrzejewskiego. Pięściarze korzystali z żywienia w Barze Koziołek Matolek w Słupsku. Już w sobotę (25.01) o godz. 13

rozpoczną się towarzyskie walki, które nie będą punktowane. Swoją formę sprawdzą młodzicy, kadeci, juniorzy, młodzieżowcy i seniorzy. Wstęp będzie wolny. Przyjazd do słupskiej hali zapowiedzieli już przedstawiciele Lęborka, Gdyni, Starogardu Gdańskiego, Wejherowa, Chojnic. Wstępnie zaplanowano 25 walk, ale może ich być więcej. Bardzo ciekawie zapowiada się międzynarodowy mecz bokserski Energa Czarni Słupsk - Sparta Bergen (Norwegia). To będzie jednak trochę późniejszym terminem, bo 1 lutego (sobota) o godz. 18. ©

Sparingi: Bytovia zagra z Gwardią, Gryf z Aniołami, Pogoń z Wikędem

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Drugoligowa Bytovia Bytów stara się wzmocnić skład przed wiosennymi meczami. Nic więc dziwnego, że często na treningach pojawiają się nowi zawodnicy. Obecnie na testach, prowadzonych przez trenera Adriana Stawskiego, przebywa Oleg Borodaj. To ukraiński obrońca. Ten 27-letni piłkarz jesienią grał na zaple-

czu ukraińskiej ekstraklasy - w ekipie Avanhardu Kramatorsk. Zagrał w jedenastu meczach i zdobył dwie bramki. Borodaj ma już za sobą epizod w naszym kraju. W rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 był graczem Górnika Łęczna. Przed przyjazdem do Polski reprezentował barwy Karpat Lwów. Rozegrał dwanaście meczów na najwyższym poziomie na Ukrainie. W sobotę (25.01) o godz. 12 na sztucznym boisku przy ul. Zielonej w Słupsku

Bytovia zaliczy drugą grę kontrolną. Jej rywalem będzie trzecioligowa Gwardia Koszalin. Również w sobotę i też o godz. 12 Lęborska Pogoń rozegra pierwszą grę kontrolną tej zimy. Jej przeciwnik to Wikęd Luzino. Sparing zaplanowano na sztucznym boisku przy ul. J. Kusocińskiego w Lęborku. W niedzielę (26.01) o godz. 12 na sztucznym boisku przy ul. Zielonej w Słupsku Gryf sprawdzi formę Aniołów. ©



Tak sobie gratulowali gracze Bytovii Bytów po zwycięskim sparingu z Chemikiem Bydgoszcz 2:1

Badminton

Dzisiaj będą fruwać lotki

Towarzyskie rywalizacje badmintonowe odbędą się dzisiaj (24.01) o godz. 10 w hali Zespołu Szkół Sportowych przy ul. M. Zaborowskiej 2 w Słupsku. Organizator zaprasza dzieci, młodzież i osoby dorosłe. To wyjątkowa okazja do pogrania. (FEN)

Lekkoatletyka

Bieg Komandosa

W sobotę (25 stycznia) po raz pierwszy w historii w Słupsku odbędzie się „6 Czwierćmaraton Komandosa”. To specyficzna impreza dla biegaczy (na trasę wyruszą w umundurowaniu, butach wojskowych i z 10-kilogramowym plecakiem). Uczestnicy pobiegą 1/4 maratonu (10,55 km). Bieg w Łasku Północnym, ale start o godz. 12 ze stadionu 650-lecia przy ul. A. Madalińskiego. Przed startem będzie ważenie plecaków. Biegowi głównemu towarzyszyć będą dwie wcześniejsze imprezy - dla szkół mundurowych oraz bieg otwarty dla sympatyków biegania w normalnych strojach. Oto godziny tych sobotnich rywalizacji: 10 - start do biegu towarzyszącego w kategorii sportowej (stroje sportowe) - 10,55 km oraz 5,45 km; 10.10 - start do biegu towarzyszącego w kategorii szkół mundurowych - 5,45 km. (FEN)